

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 89.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sroda 27 listopada 1935 roku

Nr. 327

Czarna Kawa XIII-go Tygodnia Akademika dnia 30 listopada b. r. w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej ul. Mickiewicza 32.

Produkcja artystów wileńskich z p. Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Teksty wybitnych literatów. Obrazy świetlne. Dekoracja Wydziału Sztuk Pięknych Strój kost. umowy lub wizytowy.

Wstęp 2,50 zł., akademicki 1,50 zł.

Początek o godzinie 22-ej.

Zaproszenia u Pań Gospodyń i w Bratniej Pomocy, ul. Wielka 24.

Wydarzeniem wielkiej wagi jest ukazanie się nowych modeli radjoodbiorników „ELEKTRIT” od luksusowej Dwojki do Superheterodyny w firmie MICHAŁ GIRDA, WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Wszystkie transporty wojska z samochodami ciężarowymi zostały wysłane dzisiaj z Harraru do Gerlogubi, gdzie niema już ani jednego Włocha.

Odwrót włoski w Ogadenie

WARSZAWA. (Pat.) Według informacji ze źródeł abisyńskich, od 8-miu dni na froncie północnym nie zanotowano żadnych posunięć ze strony włoskiej. Wojna podjazdowa, prowadzona przez rasę Seyuma i rasę Kasę wstrzymała posuwanie się armii włoskiej.

Oficjalny komunikat abisyński donosi o odrocie włoskim w Ogadenie. Włosi już rzekomo ewakuowali Gerlogubi i Gorrahai, ustępując w kierunku Ual-Ual.

W Addis Abebie panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych dni dojdzie na froncie południowym do wielkiej bitwy.

Chory żołądek...

to źródło różnych niedomagań. Ziola francuskie The Chambard regulują wypróżnienie i usuwają zaparcie.

Po powrocie króla Jerzego II-go

ATENY. (Pat.) Król Jerzy II-go przyjął dziś w południe premjera gen. Kondylisa i odbył z nim dwugodzinną naradę. Narada poświęcona była kwestii utworzenia nowego rządu. Źródła urzędowe stwierdzają, że wszelkie domysły na temat przyszłego gabinetu są bezpodstawne, gdyż król dopiero rozpoczął narady.

Jak mówią, król zażądał miał od gen. Kondylisa listy osób, skazanych za udział w powstaniu marcowym. Chodzi w danym razie o zastosowanie amnestji.

ATENY. (Pat.) Gen. Kondylis po adjuencji u króla oświadczył, że doradzał rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego i przeprowadzenie nowych wyborów przez silny rząd, wyznaczony przez króla. Król powierzył Kondylisowi przeprowadzenie spraw bieżących.

Król wręczył osobiście generałowi najwyższe odznaczenia greckie Wielki Krzyż Orderu Zbawiciela.

LOS GABINETU LAVALA.

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi, że na zebraniu socjalistycznych ugrupowań izby deputowanych potwierdzono zamiar obalenia rządu Laval'a oraz ewentualnego wzięcia udziału w gabinetcie „Frontu ludowego”. Programem takiego rządu byłoby niezwłoczne rozwiązanie parlamentu oraz utrzymanie porządku i obecnego ustroju podczas kampanji wyborczej zgodnie z uchwałami z dnia 19 listopada.

Stosujcie

naturalne środki lecznicze

Ziola i tran Bergeński w najlepszych gatunkach do nabycia

u Narbuta

WILNO, 4-TO JARSKA Nr. 11.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA. (Pat.) Wtorkowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 11-ej. Na ławę oskarżonych zostali sprowadzeni dziś wszyscy oskarżeni. Zgodnie z wczorajszym postanowieniem sądu oskarżeni nie są już przedzieleni konwojentami.

IZOLACJA OSKARŻONYCH USUNIĘTA.

Na wstępie adw. Hankiewicz wnosi, aby Sąd Okręgowy rozciągnął postanowienie swe o uchyleniu izolacji na ławie oskarżonych również i na rozmieszczenie ich w celach więziennych a to ze względu na stan psychiczny oskarżonych, przebywających od dłuższego już czasu w odosobnieniu. Jednocześnie obrona oświadcza, iż od osk. Czornija otrzymał informację, że mimo zarządzenia sądu, przebywa on nadal w odosobnionej celi.

Przewodniczący wiceprezes Posemkiwicz oświadcza, iż w tym ostatnim względzie sąd zażąda informacji od zarządu więzienia.

W sprawie wniosku obrony prokurator Rudnicki oświadcza, że nie sprzeciwia się temu, by oskarżeni umieszczeni zostali z innymi więźniami.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego Sąd Okręgowy postanowił zarządzić uchylenie izolacji oskarżonych z tem jednak, że oskarżeni nie mogą być umieszczeni wspólnie, aby nie było umożliwione im porozumiewanie się między sobą.

Przewodniczący zwracając się do ławy oskarżonych komunikuje im, że w związku z odczytanymi zeznaniami służy im prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Ponieważ nikt z oskarżonych wyjaśnień takich nie składa, przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Po przerwie posiedzenie zostało wznowione o godz. 14. min. 40. Przed podjęciem sędziowskim rozwieszono na stalugach dwie mapy, przedstawiające plan części m. Warszawy z ulicą Foksal i przyległemi.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE ROZPOCZĘTE.

Przewodniczący. Zarządzam postępowanie dowodowe. Zaznaczam, że wolno oskarżonym czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

Adw. Hankiewicz w imieniu osk. Lebeda wnosi o odczytanie z akt sprawy niektórych dokumentów dla stwierdzenia, że osk. Lebed przez rok i 5 dni siedział w więzieniu skuty w kajdanach.

W związku z tym wnioskiem zabiera głos prokurator Zelenki, który oświadcza: faktem jest i tego nikt nie ma potrzeby ukrywać, że osk. Lebed jak zresztą i niektórzy inni oskarżeni istotnie mieli w więzieniu nałożone kajdanki. Fakt ten uzasadniony jest regulaminem więziennym, jak również ze specjalnymi okolicznościami tej sprawy.

Nie można bowiem zapominać, że sprawa toczy się o zabójstwo ministra Rzeczypospolitej i że oskarżeni byli uczestnikami terrorystycznego spisku. Ponadto ważnym jest, że zachodziła obawa o całość samych oskarżonych, którzy wiedzieli, że grozi im wysoka kara i mogliby targnąć na swoje życie.

Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, w myśl którego sąd postanawia pozostawić bez uwzględnienia wniosek obrońcy o ujawnienie dokumentów, które nie mają dowodowego znaczenia dla sprawy.

Następnie adw. Hankiewicz stawia kilka wniosków a m. in. o dołączenie do akt sprawy podręcznika o charakterystyce, o którym jest mowa w akcie oskarżenia dla udowodnienia, że chodzi tu o podręcznik do charakterystyki scenicznej.

Prokurator Rudnicki przychylił się do wniosku obrońcy, zaznaczając, że specjalne podręczniki o charakterystyce dla celów konspiracyjnych nie istnieją. Nie wiadomo zresztą przeciwko komu dowód ten ma się obrócić.

Sąd postanowił załączyć do akt sprawy podręcznik o charakterystyce.

Prokurator Rudnicki przyłącza się do wniosku obrońcy w sprawie zbadania świadka Hrycaja.

Następnie adw. Pawencki wnosi o zbadanie kilku świadków na okoliczność, że zezwana w charakterze świadka w związku ze sprawą Zaryckiej, Bronisława Kocińska jest niepoczytalna i była karana sądowo, wobec czego zeznania jej nie mogą zasługiwać na wiarę. Dalej obrońca wnosi o powołanie na świadka sędziego śledczego we Lwowie dr. Waligórskiego. Poza tem adw. Pawencki wnosi o formalne objęcie wszystkich faktów (zabójstwa Baczyńskiego i dyr. Babija oraz przygotowywanego zabójstwa kom. Kossobudzkiego) obecnym aktem oskarżenia.

Prok. Rudnicki oponuje przeciwko wnioskowi oświadcza, że wniosek, zarówno faktycznie jak i prawnie jest nieuzasadniony gdyż, tamte sprawy są przedmiotem odrębnego śledztwa.

Prok. Zelenki w sprawie poczytalności Kocińskiej wnosi o oddalenie wniosku obrony, gdyż zeznania Kocińskiej nie mogą mieć wpływu na ustalenie winy osk. Zaryckiej. Dalej oponuje prokurator przeciwko wnioskowi o zbadanie w charakterze świadka sędziego Waligórskiego, gdyż chodzi tu o ewent. prywatne odezwanie się sędziego, co nie ma znaczenia dla sprawy.

Zaznaczyć należy, że według słów adw. Pawenckiego sędzia Waligórski miał odezwać się do osk. Zaryckiej, iż wierzy, że nie wiedziała ona kim był Maciejko, gdyż względy konspiracyjne nie pozwoliły jej o tem wiedzieć.

Po naradzie Sąd ogłosił postanowienie, pozostawiając wszystkie powyższe wnioski bez uwzględnienia.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po kilkuminutowej przerwie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Pierwszy zeznał Józef Zajac, woźny w klubie towarzyskim przy ul. Foksal (Pierackiego). Mówi on o przybyciu śp. min. Pierackiego w dn. 15 czerwca 1934 r. do klubu i o zabójstwie ministra przez osobnika, który szedł w ślad za ministrem i dał do niego kilka strzałów. Następnie świadek mówi o pościgu zabójcy, którego opisuje, jako dość słusznego wzrostu i szczupłego. Na pytanie prok. Zelenkiego, świadek stwierdza, że napastnik wykonał jakiś

ruch, manipulując paczką, trzymaną pod pachą.

Św. Stanisław Witulski, szofer, zezna, że krytycznego dnia przywoził min. Pierackiego, około godz. 15.30 do klubu. Świadek nie widział, aby ktoś szedł za ministrem. Po wyjściu ministra z samochodu, gdy świadek zaczął zawracać samochód zobaczył mężczyznę wysokiego wzrostu w zielonym płaszczu, idącego krokiem energicznym. Usłyszał też okrzyki woźnego zająca „trzymać”. Osobnik ów zaczął wówczas uciekać. Gdy woźny poselstwa japońskiego zabiegł mu drogę, osobnik ten wyjął rękę z kieszeni i dał pierwszy strzał. Woźny odskoczył, a terrorysta zaczął biec i strzelać. Świadek postanowił również przyłączyć się do pościgu.

Zamachowiec skręcił najpierw w ul. Kopernika, a następnie w ul. Szczygłą. Spotkawszy po drodze posterunkowego Bażyńskiego, świadek krzyknął mu, aby skończył na stopniu samochodu. Świadek puścił w ruch maszynę, biegnący wtedy skręcił na schody. Dzieliła ich wtedy odległość 10-15 mtr. Posterunkowy zeskokczył i również wpał na schody. Twarzy zamachowca świadek nie pamięta. Wiek jego określa na ok. 25 lat. Płaszcz miał zielonkawy, był z gołą głową, włosy do góry zaczesane.

Wśród siedzących na ławie oskarżonych świadek nikogo nie zna.

Św. Adam Dawda, kelner w klubie tow. krytycznego dnia był na sali. Usłyszał 3 strzały, po których wbiegł woźny z szatni, wołając, że zabili ministra Pierackiego. Świadek wybiegł do ogródka i stanął przy parkanie. W tej chwili zauważył człowieka w zielonym płaszczu i jasnym, popielatym kapeluszu. Szedł wolnym krokiem, pod prawą pachą miał paczkę. Gdy woźny klubu krzyknął „to ten”, człowiek ten zaczął biec. Świadek przeskoczył sztachety i pobiegł za nim. Widział też, jak osobnik ów strzelał do woźnego poselstwa japońskiego, który zabiegł mu drogę. Wypadła mu paczka a kapelusz spadł z głowy. Uciekający pobiegł dalej, skręcając w ul. Kopernika. Zobaczywszy dozorcę domu przy ul. Foksal nr. 3, poleciał mu zabrać paczkę i kapelusz, a sam pobiegł za uciekającym. Sprawca strzelając biegł w kierunku ul. Ordynackiej, poczem skręcił w ul. Szczygłą i wpał na schodki, a następnie zginął świadkowi z oczu.

Św. pik. dr. Sokołowski zezna, że zezwany do min. Pierackiego stwierdził stan ciężki i ranę postrzałową stylu czaszki oraz stan zupełnie nieprzytomny. Podczas operacji nastąpił krwotok średnio-czaszkowy i minister zmarł.

Dalej zeznał św. Dadas, dozorca klubu. Na odgłos strzałów wybiegł z podwórka ku bramie, gdzie ujrzał osobnika, który wolnym krokiem doszedł do połowy parkanu, poczem zaczął biec.

Świadek st. post. Bażyński pełnił w dniu krytycznym służbę na rogu ul. Foksal i Kopernika. Widział ministra wysiadającego z auta. Zobaczywszy uciekającego napastnika puścił się za nim w pogoń. Napastnik wbiegł na schody na ul. Szczygłą, lecz świadek go tam już nie widział. Przeszukał sąsiednie domy, lecz bezskutecznie. W czasie śledztwa okazano mu dwa płaszcze z których jeden rozpoznał, jako płaszcz zabójcy. Na żądanie prokuratora Zelenkiego sąd stwierdził, że w czasie śledztwa świadek rozpoznał podobieństwo okazanej mu fotografii Maciejki z wyglądem uciekającego osobnika.

Świadek st. post. Obrębski szedł ul. Foksal, a zauważywszy uciekającego mężczyznę dobył rewolweru i strzelił, wówczas uciekający zatrzymał się, poczem strzelił i ranil świadka w lewą rękę. Wywołało to zbiegowisko wskutek czego świadek stracił z oczu ściganego.

Po zbadaniu tego świadka, przewodniczący o godz. 18 min. 10 zarządził przerwę w rozprawie do dnia jutrzejszego do godz. 10-ej rano.

Stronnictwo Narodowe

W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 12.15 (w górnej sali Hot-łu „GEORGES”) przy ul. Mickiewicza 20

Prof. STANISŁAW STROŃSKI

WYGŁOSI ODCZYT p. t.:

Polska polityka zagraniczna a sytuacja światowa

Treść: Polska wobec Niemiec i Rosji. Spór polsko-czechosłowacki. Wojna włosko-abisyńska. Anglia a Włochy. Udział Polski w sankcjach. Położenie Polski w świecie. Czy możliwa jest wojna europejska?

Wstęp 25 gr. Miejsca numerowane po 50 gr. i 1 zł. Bilety wcześniej do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” i Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego (Mostowa 1).

Tegoż dnia o godz. 5.15 popoł. w lokalu STRONNICTWA NARODOWEGO (Mostowa 1) odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym

Prof. Stanisław Stroński

mówić będzie

O sytuacji politycznej i gospodarczej

Wstęp wolny.

Plotki Polityczne

W ostatnich dniach w kołach politycznych Warszawy krążyły pogłoski o bliskich zmianach na wyższych stanowiskach państwowych. Mówiono więc o ustąpieniu Min. Sprawiedliwości p. Michałowskiego i objęciu tej teki przez p. Cara, przyczem Marszałkiem Sejmu po p. Carze miałby zostać p. Stawek.

P. Stawek stoi obecnie na uboczu, co irytuje bardzo jego przyjaciół politycznych, choć ze względu na rolę, jaką odegrał w ostatnich latach, jest rzeczą bardzo trudną, znaleźć dla niego odpowiednio „godne” stanowisko. Właśnie z racji tej pogoni za odpowiednim działem zrodziła się pogłoska, jakoby obecny marsz. Sejm po p. Car miał ustąpić, a na jego miejsce wszedłby p. Stawek. Pisała już o tem prasa przed zwołaniem nowego Sejmu, jednakże stało się inaczej. P. Stawek nie chciał, czy też prawdopodobnie nie zaproponowano mu przewodnictwa w Sejmie. W tej chwili niema bezpośrednich powodów do zmian. P. Car zdążył

się już „zagospodarować” na tem stanowisku, odnowił sobie mieszkanie, sprowadził część nowych luksusowych mebli do pokoju marszałka, a stare przekazał klubom poselskim. Kupuje on sobie również podobno nowe auto. Tak więc pogłoskę o ustąpieniu p. Cara obecnie uważać by należało za mało prawdopodobną.

Mówi się też w Warszawie w dalszym ciągu o ustąpieniu Min. Spraw Zagranicznych, p. Becka.

Na wypadek, gdyby p. Beck podał się do dymisji, uzasadniając ją np. względami zdrowotnymi, mówi się o kandydaturach p. Zaleskiego lub gen. Góreckiego. Pierwszy był już przez kilka lat ministrem spraw zagranicznych i doskonale poznał poglądy s. p. Piłsudskiego na linie polityki polskiej. Gen. Górecki zaś objawia duże zainteresowanie sprawami polityki zagranicznej i położył już pewne zasługi w zakresie zacieśnienia stosunków z Francją.

Narady angielskie w sprawach sankcyj

LONDYN. (Pat.) Ministrowie wojny, spraw zagranicznych, do spraw Ligi Narodów, spraw wewnętrznych, kolonii, handlu, pracy, kanclerz skarbu, pierwszy lord admiralicji i szef sztabu lotnictwa odbyli dziś zrana dłuższą naradę o zagadnieniu sankcyj przeciw Włochom i o sytuacji na morzu Śródziemnym.

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi: Zaprzeczono urzędowo wiadomościom o tem, jakoby Baldwin wystosował list do Mussoliniego z żądaniem sprecyzowania celów wojny włoskiej w Abisynji. Żadna zmiana polityki angielskiej w sprawie zaka-

zu wywozu nafty do Włoch — głosi komunikat urzędowy — nie nastąpi. Rząd brytyjski uczestniczyć będzie w wykonaniu wszelkiej decyzji, którą powołał komitet 18-tu, a decyzyja ta oczywiście uzależniona jest od stanowiska Stanów Zjednoczonych Am. Pół. Rząd brytyjski nie konterował na ten temat z rządem Stanów Zjednoczonych i stanowisko Waszyngtonu nie zostało urzędowo podane do wiadomości W. Brytanji. Nie było również żadnej wymiany zdań pomiędzy rządem brytyjskim a innymi, zainteresowanymi w tej sprawie członkami Ligi Narodów, jak ZSRR i Rumunja.

Strajk na Śląsku

WARSZAWA. (Pat.) Sytuacja strajkowa w województwie śląskim przedstawia się dziś następująco. Z porannej zmiany robotników, wynoszącej ogółem 21.691 osób w kopalniach strajkuje 16.070 czyli 71 proc. Huty pracują normalnie z wyjątkiem huty Zgoda w Świętochłowicach.

BEZSENNOŚĆ

WYNISZCZA ORGANIZM, a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego.

Ziela Magistra Wolskiego „Pasiverosa” zawierają roślinę o własnościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej). Łagodzi one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicy, nerwicy, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju), spowodowane czynnościowymi zaburzeniami układu nerwowego. Ze względu na swe łagodne działanie (pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych), mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia, przez wszystkich bez różnicy wieku.

Ziela ze znak. ochr. „Pasiverosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.
Z.F.O. 297/35. 29.X.35 r.

O pomoc dla pogorzalców w Holszanach

Gminny Komitet Pomocy Holszańskim pogorzalcem zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich instytucji, organizacji i osób, którym niedoła ludzka nie jest obojętna o pomoc dla dotkniętych pożogą mieszkańców Holszan. Wszelki choć by najmniejszy datek, czy to w po-

staci kilku groszy, czy w naturze będzie wydatną pomocą dla bezdomnej i głodnej rzeszy nieszczęśliwych. Niech odczują zyciowe im serca wielkiej rodziny Polaków, która tyle razy przychodziła z pomocą nawiedzonym klęską powodzi i pożarów.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jeszcze o opłatach za ubój rytualny

W związku z poruszoną dn. 22 listopada na łamach „Dziennika Wileńskiego” sprawą uboju rytualnego sędzę, że nie od rzeczy będzie dorzucić jedną jeszcze okoliczność związaną z zagadnieniem gospodarczym tego tematu.

Mianowicie chodziłoby o to, jak przedstawia się ta sprawa w świetle obowiązujących przepisów i stanu faktycznego.

Istnieje rozporządzenie ministerjalne, określające maksymalne opłaty od uboju rytualnego. Ograniczając się do opłaty za ubój wołu lub krowy przekonywamy się, że maksymalna stawka wynosi 8 zł., gdy w Wilnie gmina żydowska pobiera 13 zł.

To samo rozporządzenie głosi, że pobór opłat za ubój rytualny powinien być tak uregulowany, aby nie obciążał ludności nieżydowskiej.

W praktyce jak wiemy, ani stawki maksymalne za ubój rytualny nie są przestrzegane, ani, co gorsze, nie jest zachowywany przepis, żeby opłaty nie obciążały ludności nieżydowskiej.

Skutek tego postępowania jest taki, że ludność nieżydowska wbrew istniejącym przepisom płaci na rzecz gminy żydowskiej ukryty podatek wynoszący kilkadziesiąt tysięcy złotych o ile chodzi o Wilno, a wiele milionów złotych w całej Polsce.

W sprawie tej został jeszcze dnia 14 lutego 1935 r. zgłoszony przez Narodowy Klub Radnych wniosek nagły, który brzmiał:

„Wzywa się Zarząd miejski w Wilnie, aby na podstawie Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 września 1931 r. ogłoszonego w Dzienniku Ustaw i Rozporządzeń Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 89/31 poz. 698, poczynił odpowiednie kroki w Urzędzie Wojewódzkim, jako władzy nadzorczej nad działalnością gminy żydowskiej, celem obniżenia do norm przewidzianych w powołanym Rozporządzeniu, nadmiernych i bezprawnie pobieranych opłat za ubój rytualny bydła rzeźnego i uregulowania pobierania tych opłat tak, aby nie obciążały one ludności nieżydowskiej”.

Wówczas sanacyjna większość nagłosił wniosek odrzucał, i został on przekazany Zarządowi Miasta.

Widocznie większość Rady miejskiej nie uważa tej sprawy za pilną, a płacenie haraczu na rzecz gminy

żydowskiej przez nas za rzecz normalną i pożyteczną, mimo wyraźnego brzmienia Rozp. Min.

Obecnie dowiadujemy się z powołanego na wstępie artykułu, że sprawa uboju będzie wkrótce przedmiotem obrad wileńskich władz miejskich.

Jeśli od lutego z nią zwlekano, to widać, że władzom miejskim nie leżała ona „na sercu” ale... „pod sukmem”.

Należy przypuszczać, że jeśli opłaty za ubój rytualny były tak uregulowane, jak tego wymaga Rozporządzenie Ministra, to znaczy, że obciążałoby tylko żydów, wtedy cena mięsa koszernego dla żydów przy obecnych opłatach wypadłaby o 30 — 50 proc. drożej niż dla ludności nieżydowskiej.

Wtedy zdaje się ubój rytualny samby się zlikwidował, a przynajmniej zmniejszyłby się jego wygórowane i nieusprawiedliwione opłaty.

Wykazane zostało bowiem (przez pisarzy katolickich ks. Trzeciak, a i żydowskich) że ubój rytualny nie jest istotny i konieczny z punktu widzenia przepisów religijnych żydowskich; żydzi walczą jednak oń i bronią go „do ostatniego grosza z kieszeni nieżydowskiej”, jako źródła dochodów gminy żydowskiej i to czerpanej przeważnie (curiosum! horrendum! anomalia!) z pieniędzy Polaków.

Dlatego o ile sprawa zniesienia uboju rytualnego ze względów humanitarnych, jakkolwiek dojrzała do rozstrzygnięcia wymaga ustawy, a więc uchwał sejm i senatu i t. d. (a może wystarczyłby dekret Prezydenta, byłoby przedziej), to sprawa uwolnienia ludności nieżydowskiej od opłat rytualnych wymaga tylko zastosowania obowiązującego Rozporządzenia Ministerjalnego.

Dlaczego tego się nie robi?
M. Gr.

OKRĄDZENIE URZĘDU GMINNEGO.

WILEJKA. (Pat.) W dn. 25 bm. o godz. 9-ej Leon Borowski, wójt gminy chołczyńskiej, zameldował, że w dniu 23 bm. wieczorem lub 24 bm. rano w Urzędzie Gminnym z jego biurka skradziono zł. 1.221,50. Skradzione pieniądze pochodziły częściowo z budżetu gminnego, czę-

Sport.

Wspaniale zapowiada się sezon hokejowy.

Od kilku dni wylana jest już w Wilnie ślizgawka, a od tygodnia trenują, już na lodzie hokeiści, którzy przygotowują się pilnie do nadchodzącego sezonu hokejowego. Tegoroczny sezon hokejowy w Wilnie zapowiada się wyjątkowo bogato.

Wilnianie otrzymali propozycję zorganizowania wielkiego turnieju o nieoficjalne mistrzostwo Polski. Turniej ten odbędzie się w połowie grudnia, względnie w końcu lutego. Dyr. P. U. W. F. i P. W. gen. Janusz Olszyna Wilczyński ofiarował zwycięskiemu zespołowi puchar. Do Wilna przyjechać mają na cztery dni najlepsze drużyny hokejowe jak: Cracovia, AZS. Poznań, Pogoń Lwów, Legia Warszawa, a z Wilna grać będzie Ognisko KPW. Turniej ten zapowiada się wspaniale.

Ponadto wilnianie pertraktują z Królewcem, chcąc rozegrać zawody na warunkach rewanżowych z Prusami Wschodnimi. Pertrakcje toczą się również z Lotwą, która przyszła zapewne do Wilna reprezentacyjną drużynę olimpijską, chcąc zrehabilitować się po przegranej przed dwoma laty w Wilnie.

Ognisko KPW. zakontraktowało już na 5 grudnia do Wilna drużynę Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. Podpisano również kontrakt zrogrania zawodów z reprezentacją Lwowa we Lwowie. Dodac również trzeba, że wilnianie zostali zaproszeni na turniej międzynarodowy do Krynicy.

Jakżesz przedstawia się obecnie skład reprezentacji Ogniska, drużyny, która po szeszoletniej gaffie PZHL przez wyeliminowanie zespołu z walk o mistrzostwo Polski wykazała doskonałą formę i jak na złość pokonała te wszystkie drużyny, które zaliczone były przy zielonym stoliku do walki o tytuł mistrza Polski. Sukcesami temi wilnianie zdobyli rozgłos i dziś otrzymują liczną propozycję. Skład drużyny przedstawiać się będzie następująco: Wiro-Kiro, Cz. Godlewski, Sierdziukow, Nuszel, Czasznicki, J. Godlewski, Okulowicz, Andrzejewski, Zubr I, Zubr II.

Szkoda, że ubyli bezpowrotnie Staniszewski, którego skreślono z Ogniska za niewłaściwe zachowanie. Nie będzie grać w tym sezonie również Andrzejewski młodszy, który odbywa powinność wojskową pod Poznaniem. Kierownictwo drużyny liczy jednak na młodych graczy.

Za kilka dni wylane już zostaną dwa place hokejowe. Rozpocznie się oczekiwany sezon hokejowy w Wilnie. Jeżeli zostaną zrealizowane wszystkie plany, to mielibyśmy rzeczywiście cały szereg pierwszorzędných imprez sportowych

ściowo zaś z sum przechodnich. Śladów włamania do biurka nie znalezione, meldujący zaś nie pamięta, czy było ono zamknięte. Dochodzenie w toku.

Zbytek

Społeczeństwa katolickie są przeciwnikami purytanizmu, a tem samem nie zwalczają one pewnych przejawów zbytku. Boć to bez zbytku nie byłoby sztuki, czyli, co na jedno wyjdzie, rozwoju i postępu. Gdy badamy jakiegokolwiek dzieło sztuki, zawsze dostrzegamy całe mnóstwo szczegółów, które, ze względu na pożytek mogłyby nie istnieć, a jednak bez nich właśnie nie byłoby sztuki. (Najlepiej może to się zauważyć w barokowej rzeźbie czy architekturze).

Więc zbytku w jego istocie zwalczać nie należy. W społeczeństwach normalnych, zdrowych, a tem samem bogatych, bogactwo się nie przelewa, jak to się mówi, lecz wyładowuje się w formie umiejętnej, regulowanej przez sztukę właśnie. Tęgo rodzaju zbytek jest rzeczą nie tylko dopuszczalną, lecz owszem pożądaną; co więcej — nawet konieczną. Temu to zbytkowi zawdzięczamy np. pałace królewskie, takie jak Wersal czy Łazienki, dalej wszelki przepych, a zresztą lwią część piękna.

Ale jeszcze dalej iść należy w tej obronie zbytku. Oto wkracza on także wyraźnie w sferę pożytku. Bez niego przestano by budować gmachy monumentalne. Na wsi zamawianyby został postęp gospodarczy i takie jego przejawy, jak: lokomobile, plugi motorowe, żniwiarki, pola drenowane, a także stadniny, racjonalna hodowla bydła, drobiu, gospodarstwa warzywne,

zredukowałyby się do minimum wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa rolnicze, takie jak gorzelnie, browary, smolarnie, krochmalnie i t. p.

A iluż to ludzi, którzy pośrednio ze zbytku żyją, straciłoby możliwość zarobkowania! Tysiące rzemieślników: krawców, szewców, cukierników, a dalej kucharzy, lokajów, szoferów i in. nie miałyby co jeść, a setki sklepów co wytowniejszych, hoteli, restauracji, kwiaciarni, zakładów zabawowych, przestałoby istnieć. A w skutku wzrosłaby nędza i młoty na tem dobrze nie wyszedł, co widzieliśmy np. w Rosji.

Ale... ogromne, decydujące „ale”!

Ale, jeśli społeczeństwo normalne, zdrowe, powinno wieńczyć niejako swe zdrowie zbytkiem, to jednocześnie trzeba stwierdzić, że tylko jedynie takie i społeczeństwo może sobie na zbytek pozwolić. T. zn. iż społeczeństwa dopiero się dorabiające, albo też ciężko doświadczane przez wojny czy też inne katastrofy, społeczeństwa wreszcie wyjątkowo silnie dotknięte przez kryzys, winny bardzo stanowczo powstrzymać u siebie wszelkie zapędy do zbytku. Im dojrzałe społeczeństwo, tem łatwiej konieczność ta bywa rozumiana. W Anglii n. p. podczas wojny podatek postępowy dochodził aż do 85 procent, czyli, przykładowo, osoby, zarabiające 2 tys. funtów miesięcznie płaciły aż 1.700 f. miesięcznie podatku i bez szemrania temu rygorowi się poddawały. I nie tylko moment ściśle ekono-

miczny tu wchodził w grę, ale także jeszcze ważniejszy motyw psychologiczny: oto nie sposób bowiem wyobrazić sobie zbytku w chwili, gdy dookoła ograniczenie dochodzi do granic już ostatecznych, gdy nęda o wiele, o wiele ponad „normę” rozłącza swe skrzydła. Bo zbytek, powtarzam, jest dopuszczalny tylko w społeczeństwach i warunkach normalnych. Gdy norma zostaje jakskrawie naruszona — zbytek winien być przez społeczeństwo zawieszony przynajmniej na czas jakiś; pod groźbą być albo nie być społeczeństwo uczynić to powinno.

Jeśli teraz od tych rozważań ogólnych przejdziemy do naszego społeczeństwa w danej chwili dziejowej — to coź dostrzeżemy? Do chwili zamachu majowego społeczeństwo się wyraźnie kurczyło i zbytku tak dobrze jak nie było. Z chwilą dojsca sanacji do władzy jak z pod ziemi on się pojawił.

Jak to wytłumaczyć? Otóż psychologicznie rzecz to zrozumiała. Sanatorzy od pierwszej chwili swego decydującego dojsca do władzy zaczęli głosić niewatpliwie szczerze, że oto w Polsce ustalili się byt normalny. Ze to oni właśnie są predystynowani do rządzenia Polską. Ze teraz rozpocznie się jej rozwój prawdziwy, że „pożyczki roczną walić drzwiami i oknami”, że dobrobyt stanie się wnet udziałem wszystkich w Polsce, że u robotnika na stole pojawiają się banany i ananasy, jak o tem zapewniał Bartel, że „budżet trzy miliardowy — to dla Polski nie dużo”, że tylko zawistni

malkontenci tego nie rozumieją, że słowem jest „byczo”, jak wołał Stpczyński a jutro będzie jeszcze byczej, a pojutrze najbyczej!

A pozory, jak wiemy, zdawały się te nadzieje potwierdzać; przypominamy sobie konjunkturę z 1. 1926—28.

To też zbytek rozhułał się na całego.

Przypominam:

Pewnej ministrowej skradziono klejnotów na trzydzieści tysięcy. Inna ministrowa jechała na dworzec taksówką i wiozła — biedactwo! — aż sześć futer, bo bała się na Jasnym Brzegu zamarnąć. Niepocziwy szofer chciał te futra ukraść. (Szczęściem policja w godzinę złapała złodzieja). Inny minister zużył za kilka tysięcy reprezentacyjnych... papierosów. Pewien premier w tydzień po swej nominacji wyruszył autem państwowem do Haicabji. Inny minister w tymże czasie bawił z dame de compagnie w Monte Carlo. Pewien wysoki urzędnik w Wilnie urządza sobie na koszt państwowego łaźniarkę za trzy tysiące złotych. A reprezentacyjne połowania, przyjęcia, auta... A rachunki w Oazie, w Adrii! A owi syndyci po zbankrutowaniu ych fabrykach! Znam n. p. jednego wybitnego sanatora z Wileńszczyzny, co jako syndyk w takiej fabryce dostaje miesięcznie po 6 tysięcy, ma wykwintne urządzone urzędowe mieszkanie 8 pokojowe i 2 auta, również urzędowe. A owe gmachy rządowe, do których fotele dla dyrekcji i Rady Nadzorczej kosztują po 5 tysięcy

Stanisław Cywiński.

„BRAT JAKÓB” -- DZIAŁA

Donosiliśmy niedawno o międzynarodowym konwencie starszyny masonskiej, który odbył się w pierwszych dniach listopada w paryskiej siedzibie „Wielkiego Wschodu”, przy ulicy Cadet.

Na tym konwencie, imieniem delegacji polskiej, wystąpił „brat Jakób”, zając się na wielki wzrost antysemityzmu i nacjonalizmu w Polsce i oświadczając, że masoneria zawiodła się na rządach „pułkowników”, którzy nie potrafili opanować tego niebezpieczeństwa. Wobec tego, o ile nie uda się naprawić ich polityki i powetować szkód, masoneria zamierza poprzeć koła centrowo - lewicowe, tworząc z nich podstawę dla rządu.

Obecnie pojawiły się pogłoski o uchwałach braci polskich „Wielkiego Wschodu”, powziętych w związku z obradami paryskiego konwentu. Uchwały te pokrywają się całkowicie z deklaracją „brata Jakóba”, odznaczają się tylko większą dokładnością i szczegółowością. Zmierzają one do wytworzenia centrolewu i pozyskania dla tej idei Stronnictwa Ludowego.

Nie zamierzamy w tej chwili zajmować się kwestią ścisłości szczegółów tej informacji. Jest rzeczą zrozumiałą, że wiadomość przenikająca ze środowiska zakonspirowanego, jest z natury rzeczy, często niekompletna i w szczegółach zdeforowana. Niemniej jednak ogólna treść tych pogłosek odpowiada rzeczywistości i godzi się całkowicie z tem wszystkim, co w kraju od pewnego czasu daje się zauważyć.

Na widowni pojawiła się nowa siła pośrednia i pośrednicząca, która dociera zarówno do licznych kół sanacyjnych, jak i do kół centrowo - lewicowej opozycji.

Siłą tą jest zbiorowy „brat Jakób”, który opierając się na żydostwie i szerokiej warstwie mieszczańskiej, wyzyskuje swoje oddawna istniejące wpływy w obu tych obozach, aby je sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika.

Nie zaniedbuje on również i luźnych grup pseudopolitycznych, które powstają dziś, jak grzyby po deszczu, ograniczając zresztą przeważnie swoją „działalność” do fantastycznych pomysłów i nieznośnego gadulstwa. Tym wspólnym mianownikiem, do którego pragnie masoneria sprowadzić swoich pupilów, są trzy zajmujące się głównie sprawą: walka z antysemityzmem, walka z nacjonalizmem i zachowanie, za cenę zniesienia systemu represyjnego oraz zmiany prawa wyborczego, nowej konstytucji.

O ile dwie pierwsze sprawy nie nasaują znającym ideologię masonską żadnych wątpliwości, to trzecia może obudzić pewne zdumienie. Wszak klasycznym ustrojem masonerii jest parlamentarna demokracja, nasza zaś konstytucja najzupełniej zasadę tę wyklucza.

Chodzi jednak o to, że w okresie obudzonej świadomości narodowej wśród mas, w okresie, kiedy sprawa żydowska zaogniła się w sposób widoczny i kiedy nic pod tym względem nie rokuje zmiany postawy szerokich kół społeczeństwa, w kraju o tak licznej ludności żydowskiej, jak Polska, parlamentarna demokracja nie daje masonerii całkowitej gwarancji rządów.

Znacznie lepiej zapewnia jej w takich okolicznościach, wpływ na pa-

Między Azją i Afryką

PRZEGLĄD PRASY

DAWNA I NOWA „POLITYKA MŁODZIEŻOWA”

Dawna „polityka młodzieżowa” rządu poniosła klęskę — konstatuje „Czas”. „Legion Młodych”, tak popierany przez czynniki miarodajne, zdążył wychować

„zamiast młodzieży „państwowej”, element dla państwa niesłychanie niebezpieczny, tak na przykład na politechnice warszawskiej 120 b. legionistów stworzyło „Związek Studentów Niezamożnych”, który pod tą nazwą uprawia działalność komunistyczną”.

Zerwano wreszcie i z tym Legionem i referent spraw młodzieżowych w M.W.R. i O.P., p. Kawalkowski, napisał w „Gaz. Polskiej”, że młodzież nie powinna zajmować się polityką, że winna organizować się tylko w harcerstwie, Przysp. Wojsk. i „Strzelcu”.

„Jaki przyniesie ona efekt — trudno powiedzieć. W każdym razie skutki jej dotychczasowe nie odpowiadają pokładanym nadziejom. Do harcerstwa, P.W. i Strzelca nie wstępuje prawie nikt, a organizacje opozycyjne najróżnorodniejszego typu rozwijają się niezwykle szybko, wchłaniając w swe szeregi nowowstępujących studentów. Ostatnie awantury antyżydowskie są dowodem dalszego wzrostu ich wpływów”.

Tak więc i nowa „polityka młodzieżowa” kończy się niepowodzeniem.

UCHWAŁY MASONÓW

nach. Rosja zaś stanęłaby wobec nowych zgoda warunków politycznych i wojskowych...

Pozostawiamy wyobraźni Czytelnika snucie dalszych przewidywań na ten temat. Pozostając w ramach realnych zagadnień politycznych, możemy jednak stwierdzić, że w Azji odbywa się przeobrażenie, które odegra wpływ decydujący na układ stosunków na świecie całym. Nie będzie przesadą powiedzenie, że tam znajduje się dziś środek ciężkości polityki światowej...

Przyszły rozwój wydarzeń zagraża przedewszystkiem interesom Imperjum Brytyjskiego. Kierownicy tego Imperjum robią dziś wielki wysiłek, by sobie zabezpieczyć wolność drogi morskiej do Indji, ryzykując dlatego wojnę z Włochami. Tymczasem na Dalekim Wschodzie zapowiadają się wydarzenia, których wynikiem być może to, że droga ta stanie się zgoda niepotrzebna.

Dla obywatela państw Europy są to sprawy dalekie, a przez to mało znane i mało rozumiane. Kierownicy polityki W. Brytanji natomiast sprawami temi żyją, a rządzące dziś w Anglii stronnictwo konserwatywne posiada szereg ludzi, którzy sprawę tę doskonale znają. Do nich należy obecny minister spraw zagranicznych, Sir Samuel Hoare. Ludzie ci stoją dziś wobec istotnego dla całej polityki Imperjum zagadnienia — Azja czy Afryka? Nie wydaje się rzeczą możliwą obronić dotychczasowe stanowisko W. Brytanji na terenie Azji i zachować stan niezmienny w Afryce. Trzeba będzie wybierać — albo pogodzić się z pewnymi zdobyczami Włoch na terytorjum Afryki Wschodniej, albo zacząć likwidować swe dotychczasowe stanowisko w Azji. Przechylenie się w pierwszym kierunku otwierałoby Anglii możliwość współpracy z państwami kontynentu europejskiego, a zarazem wciągałoby ją w sprawę tego kontynentu. Lecz wzamian za to dałoby jej wolniejsze ręce w Azji. Przechylenie się w drugim, prowadziłoby do konfliktów i trudności w Europie, gwarantując za to czasowy spokój w Azji.

W powyższych zdaniach ujęliśmy sprawę oczywiście w sposób bardzo

uproszczony. Jest ona o wiele bardziej skomplikowana ze względu na obszar Imperjum Brytyjskiego i jego wpływy na wszystkich kontynentach i na wszystkich oceanach. Gdy chodzi o Azję, wchodzi tu w grę interesy dwóch dominów brytyjskich — Kanady i Australji; już dziś widać, że patrząc tam bez eutuzjizmu na angażowanie się Anglii w konflikt na morzu Śródziemnym, co musi prowadzić do osłabienia jej wpływów w Azji. Przypominamy bardzo znamienne ostrzeżenia, jakie padły z ust członka rządu Australji, p. Hughes'a, jednego z najwybitniejszych polityków Imperjum.

Możnaby tom cały napisać na temat położenia politycznego na Dalekim Wschodzie i nad oceanem Spokojnym, w tomie tym trzeba by szczegółowo przedstawić siły i dążenia tych potęg politycznych, które wchodzi tu w grę, jako dramatis personae, a więc Japonji i Chin, Rosji, W. Brytanji i jej dominów, wreszcie Stanów Zjednoczonych. Sprawami temi będzie się musiała coraz żywiej interesować opinia narodów europejskich. Narazie jednak jest rzeczą potrzebną, by ogół nasz zdał sobie sprawę z tego, że między tem, co się dzieje i dziać będzie na morzu Śródziemnym a tem, co się dzieje i dziać będzie na oceanie Spokojnym, istnieje ścisły i wszechstronny związek.

Polska ze swym skromnym dostępem do morza Bałtyckiego, będzie w te przyszłe wydarzenia mocno wplątana, dla tej prostej przyczyny, że granicę na przestrzeni tysiąca zgór kilometrów z Rosją, która będzie jednym z głównych aktorów w tragedji Dalekiego Wschodu i jest w sojuszu z Francją, która z jednej strony przez Indochiny jest związana z Azją, a z drugiej jako potęgą śródziemnomorską, jest silnie zaangażowana w konflikt, jaki na tem morzu zaczął się między W. Brytanją a Włochami. Czas przeto najwyższy, by nasz ogół nauczył się myśleć poważnie w sprawach polityki międzynarodowej, by zdobył wiadomości, potrzebne mu dla wyrobienia sobie sądów trafnych o zagadnieniach z dziedziny tej polityki.

S. K.

Polityczne obietnice Ukraińców

Ideologia polityczna Ukraińców małopolskich da się sprowadzić do trzech zasadniczych kierunków, które można określić jako ideologię: O.U.N. — Unda — i biskupa Chomyszyna. Czyli, innymi słowy: kierunek skrajnie nacjonalistyczny, narodowy i katolicko - narodowy. Wszystkie inne ugrupowania polityczne, to tylko odcięcie tych trzech zasadniczych kierunków, lub grupki bez znaczenia i bez przyszłości.

1) Skrajni nacjonalisci wywodzą się z bezpośredniej linii od przewrotowców z listopada r. 1918. Niepomniemi rozbudzone nadzieje polityczne i wściekłość z rozprysnięcia się tych nadziei, wytworzyły typ straceńców, gotowych na wszystko, byleby wyrzucić pomstę na tych, których się uważa w pierwszej linii za winowajców nieudania się listopadowego zamachu. Wściekłość ta zrodziła takie szaleńcze odruchy, jak przejście części armji „halickiej” do służby bolszewickiej, organizowanie band dywersyjnych na korzyść bolszewji, sabotaże i mordy polityczne. Obóz ten zorganizował się początkowo jako U.W.O. (Ukraińska Wojskowa Organizacja), a później przemienił się w O.U.N. (Organizację Ukraiń-

skich Nacjonalistów). Ogłosił on stan permanentnej walki z Polską, a poparcie finansowe czerpał częściowo ze składek samych Ukraińców (zwłaszcza amerykańskich), częściowo z subsydjów wrogich nam rządów: niemieckiego, czeskiego i litewskiego. Aż do okresu „pacyfikacji” ruch ten cieszył się cichym poparciem wśród całego społeczeństwa ukraińskiego i wywierał na tem społeczeństwie moralny terór. Obecnie, pod wpływem swoim ma przeważną część młodzieży uniwersyteckiej, gimnazjalnej i rzemieślniczej. Jawnym odpowiednikiem tego ruchu — nie propagującym jednak teroru, lecz głoszącym hasło bezwzględnej abstynencji politycznej w stosunku do Polaków — jest t. zw. grupa Palijewa („Front Narodowej Jedności”), wydająca doniedawna miesięcznik teoretyczno - polityczny „Peremoha” i świetnie redagowany tygodnik „Batkowszczyzna”, a obecnie dziennik „Ukraiński Wist”. Znaczącą pokrewność ideową między tą grupą a O.U.N., nie twierdzą jednak, by między obu odłamami skrajnego nacjonalizmu istniały jakieś organizacyjne związki.

2) Grupa „Unda” odcięła się od wpływów skrajnie nacjonalistycznych

stwo i jego politykę ustroj, w którym pełnia władzy spoczywa faktycznie w ręku szczytów administracji państwowej. W takim wypadku wystarczy objąć organizacją nieliczną grupę, z której rekrutuje się wyższa administracja, aby, dając upust nastrojom mas w powszechnym głosowaniu do izb, nie mających zresztą wpływu na rząd i jego politykę, opanować państwo i kierować jego sprawami.

Tem się tłumaczy, że masoneria w Polsce nie upiera się obecnie przy parlamentarnej demokracji i woli zasady, na których zbudowana jest nowa konstytucja polska. Tem się też tłumaczy, że w planie reform, jakie projektuje zbiorowy „brat Jakób”, i

jakimi kokietuje opozycyjne koła centrowo - lewicowe, o zmianie konstytucji nie mówi się wcale, a w najlepszym razie bardzo mglisto i półgębkiem.

Czy postawa kraju i okoliczności, w jakich żyjemy, sprzyjają zamiarom masonerii — to inna sprawa. Jesteśmy najgłębiej przekonani, że usilna jej praca i gorączkowe zabiegi natrafia na zdecydowany odpór zdrowego instynktu narodowego oraz napotkają nieprzewidywaną przeszkodę w budzącej się wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa świadomości narodowej.

Niemniej jednak, „brat Jakób” działa.

po pacyfikacji, uważając działalność O.U.N. za destrukcyjną i wysoce szkodliwą dla celów ukraińskich. przedewszystkiem przez to, że naraża na wyniszczenie lub życiowe złamanie najlepszej ideowo części młodzieży. Grupę tę stanowili początkowo sami „starzy”, obecnie trafia ona i do młodzieży, częściowo przez kooperację, częściowo przez „Luhy”. Wielkim jej sprzymierzeńcem jest Akcja Katolicka metropolity Szeptyckiego wraz z „Kaum-em” (Katolicka Akcja Ukraińskiej Młodzieży). Grupa ta ma w swych rękach większość ukraińskich organizacji, większość prasy, za nią przeważnie idzie kler, a więc też największe posiada wpływy w masach włościańskich. Undo nie jest wcale grupą ugodową, nie różni się ono od skrajnych nacjonalistów celami, lecz tylko odmienną metodą w dążeniu do osiągnięcia wspólnego celu. Nie uznaje ta grupa polskości na kresach, lecz walczy chce z tą polskością nie terorem — bo Polacy politycznie silniejsi — lecz drogą organizacji gospodarczych i kulturalno - politycznych. Wszystko wyszukać, by się wzmocnić, a na ostatnią rozgrywkę czekać do szczęśliwego momentu — oto hasło tej grupy.

3) Teoretycznie dobrze opracowaną ma ideologię grupa chrześcijańsko - narodowa „UNO” (Ukraińska Narodna Obnowa). Głównymi jej teoretykami są biskup Chomyszyn i red. Nazaruk. Ma też ta grupa najkulturalniej redagowane pismo (półtygodnik „Nowa Zorja”), lecz organizacyjnie jest słabą i wpływy jej w społeczeństwie nieduże. Program tej grupy da się krótko tak streścić:

Zanim pomyśli się o niepodległości, trzeba wpiery stworzyć naród, a stworzyć da się go tylko w oparciu o etykę katolicką i kulturę zachodnią. „Ziemie ukraińskie”, wchodzące w skład Polski, to dawne królestwo halicko - włodzimierskie, a więc pewna całość etniczna, historyczna i kulturalna. Zmontować więc narazie w granicach Rzeczypospolitej jednostkę autonomiczną z tych ziem, wytworzyć pozytywny typ nowoczesnego Ukra-

Wersyj na temat przyszłego rządu prof. Bartla rozeszło się bardzo wiele. Nie powtarzamy ich jednak, bo wkraczają w krainę plotkarstwa.

Natomiast obradom i uchwałom masonskim poświęcamy w dzisiejszym numerze naszego pisma wstępny artykuł. Ruchliwość „dzieci wdowy” w Polsce w ostatnich czasach wzmogła się znacznie. Należy więc baczenie śledzić ich zamiary i posunięcia.

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL

NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembelskiego przy współpracy najcelniejszych pisarzy

Prenumerata kwart. zł. 9 (z przeka.)

Administracja Redakcja

Jerozolimska 17 Mokotowska 11

Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

inca i promieniować swą kulturą na wschód. Nim przyjdzie do urzeczywistnienia pełnego ideału narodowego, należy być lojalnymi obywatelami państwa, w którym się żyje i od którego się domaga warunków swobodnego rozwoju.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI

ESTETYKA ŚWIATŁA

Nowe dzieło Jana Bułhaka

Pojawiło się wreszcie dawno zapowiadane i gorąco oczekiwane przez interesujących się serjo fotografią — nowe dzieło Jana Bułhaka: „Estetyka światła” *).

Wydaje się rzeczka zgoda zbyteczną szerzej rozwozić się nad zasługami Bułhaka w dziedzinie fotografii. Wiadomo bowiem powszechnie, że on pierwszy podniósł u nas fotografię do wyżyn sztuki, a zarazem pierwszy pokusił się o teoretyczne uzasadnienie tezy, że fotografia (termin wprowadzony przez Bułhaka), jako nowa i odrębna gałąź grafiki powinna znaleźć obywatelstwo w dziedzinie sztuk plastycznych. Narzędziem jej bowiem kieruje żywy człowiek, który potrafi tchnąć w nie duszę. Bułhak pierwszy zrehabilitował u nas fotografię, lekceważoną i często wyszydzaną przez snobów i dyktantów, nieorientujących się w jej celach i możliwościach. Pierwszy wreszcie siłą swego entuzjazmu i wielkiego talentu pisarskiego, a przedewszystkiem swymi dziełami, stworzył podwaliny polskiej kultury fotograficznej. To też książkę jego otwieramy z zaciękwaniem i radością.

„Ktokolwiek w chaosie życia — pisze Bułhak — szuka przeżytków prawdy lub piękna i schyla się po nie ku narastającej runi polskich łanów — nie powinien lekceważyć w niej i ziarn, zasiewanych ręką fotografików”. Ten słuszny postulat, skierowany powinien być nie tylko w stronę miłośników i artystów — plastyków, ale również do historyków sztuki. W rozważaniu i analizowaniu całokształtu sztuk plastycznych, historyk sztuki nie może dziś pominąć fotografii, już chociażby z tego jednego powodu, że fotografia wywarła bezspornie duży wpływ na malarstwo.

Malarze przecież nie wstydzą się, ani nie zapierają dużej niejednokrotnie pomocy obiektywu w pracy. Tembardziej przeto historycy sztuki, zawiązujący wspaniałą rozwój swej nauki również w znacznej mierze udoskonaleniu fotografii, powinni raz wreszcie włączyć fotografię w obręb swych zainteresowań. Nowożytnie dzieje sztuki muszą zawierać obok dzieł architektury, rzeźby, malarstwa, grafiki, również dzieł fotografiki.

Nowe dzieło Bułhaka — to plon jego trzydziestoletniej — jak sam mówi — walki obiektywem i piórem, plon — dodajmy — wspaniały, z którego w pełni skorzysta nie tylko mniej lub więcej zaawansowany adept sztuki fotograficznej, ale który da niezmiernie wiele materiału do przemys-

*) Jan Bułhak, kierownik Zakładu Fotografii Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwers. Stef. Batorego; Estetyka światła, zasady fotografii. Z ilustracjami autora. Wilno 1936, str. 279. Nakładem i drukiem Pol. Drukarni Artystycznej Grafiki. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha. Wilno — Poznań — Warszawa.

ślenia każdemu interesującemu się sztuką. Dzieło Bułhaka należałoby zalecić artystom malarzom i grafikom. Nauczyć ich może książka Bułhaka wielu rzeczy i zwrócić uwagę na często lekceważone przez nich sprawy. Takie więc rozdziały jak np. Twórczość fotograficzna w krajobrazie, O motywie, Kompozycja obrazu, Kultura estetyczna, Czy pejzaż może się przeżyć?, Grafika i fotografia i in., dadzą każdemu artystyć mnóstwo cennych uwag i mogą mu odkryć drogi nowych poszukiwań i dążeń.

Nietylko teoretyczne rozważania i refleksje przynosi nam książka Bułhaka, zawiera również cały przebogaty arsenał jego wiedzy praktycznej. Bułhak nie czyni bowiem tajemnicy ze sposobów osiągania ośniewającej maestrii swej sztuki. Niczego nie ukrywa zazdrośnie. Przeciwnie, zwierza się obszernie i szczerze z wszystkich arkanów swego czarodziejstwa, wtajemnicza nas w nie z taką — rzeczy trzeba — kresową serdecznością i zachętą, czyni to z takim zapamięciem oraz w formie pisarskiej tak znakomitej, iż dajemy się porwać w zupełności jego entuzjazmowi i powtarzamy słowa zamykające książkę: „Miłość jest najważniejszą sprawą żywota... Trzeźwy rozum i ścisłość obliczenia nie wystarczą tam, gdzie trzeba patrzeć, czuć i trudzić się sercem. Dalecy, nieznanzi towarzysze i przyjaciele, fotografujcie sercem”.

Nie można jednak zamknąć dzieła Bułhaka, nie powiedziawszy bodaj kilku słów o ilustracjach autora. Jest ich kilkadziesiąt, wszystkie dają radość oczom i świadczą najlepiej do jakiej wyżyny można dojść w fotografii. Zdumiewa i zachwyca nas ich sub-



Nowe książki

Plan m. st. Warszawy. Ze skorowidzem. Podz. 1.25.000 Rozm. 55 na 58 cm. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. 1936. Zł. 2.50. Nowy plan stolicy odbiega zasadniczo od innych tego rodzaju wydawnictw, opracowany jest bowiem w taki sposób, że może służyć zarówno każdemu turyście, jak i potrzebom szkolnym przy nauce krajoznawstwa. Składa się na to przedewszystkiem gruntowne opracowanie, wprowadzające w rysunek terenu warstwicę następnie staranność w wykończeniu szczegółów, wielka czytelność planu, bogactwo informacji zawartych w obrazie miasta uwzględnienie projektowanych dopióro ulic, budowli i t. p., oraz wysoki poziom techniczny wydawnictwa.

telność zróżnicowania tonów światła, sugestia kolorystyczna i piękno.

Książkę, bardzo starannie wyposażoną graficznie (choć nie przekonuje nas ani okładka, ani winjety), odbito w Wilnie pod kierunkiem art. mal. G. Achremowicza. Do ilustracji użyto papierów krajowych „Alfa” w Bydgoszczy oraz kredowego z fabryki J. Franaszka. Nic więc obcego na tej pięknej książce nie zacyzyło.

P. Grzegorzczak

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Pisarz belgijski w Polsce. — W ub tygodniu, jak już donosiliśmy, bawił w Warszawie wybitny pisarz belgijski Henri Davignon, członek Królewskiej Akademii Belgijskiej, brat poła belgijskiego w Polsce. Pisarz był gościem Pen-Clubu Polskiego Tow. Polsko - Belgijskiego.

Konkurs „Okolicy Poetów”. — Jury konkursu miesięcznika „Okolica Poetów” na najlepszy utwór poetycki autorów, którzy jeszcze nie wydali ani jednej książki postanowiło jednomyślnie I nagrodę przyznać. Nagrodę II rozdzieliło pomiędzy dwa utwory „Świt” i „Boże Ciało”. Nagrodę III przyznano utworowi „Sielanka”, wreszcie IV nagrodę utworowi „Pożegnanie lata”. Auto.ami są (wg. powyższej kolejności): Józef Stachowski, Jan Bolesław Ozóg, Wacław Iwanik, Seweryn Pollak.

Wystawa Prasy Polskiej w Brazylii. — W Kurytybie zawiązał się komitet prasowy, który z okazji 15-lecia Związku towarzyszy „Oświata” przygotowuje wystawę prasy polskiej. Wystawa ta na którą Komitet pragnie zebrać egzemplarze wszystkich pism polskich z całego świata, będzie kolejno urządzana w liczniejszych ośrodkach polskich w Brazylii. Komitet wystawy uprasza redakcje polskich pism, wychodzących tak w Polsce jak i zagranicą, ażeby zechcieli, w możliwie na krótszym czasie (otwarcie wystawy 6-go stycznia) przesłać okazowe egzemplarze swych wydawnictw na „Wystawę Polskiej Prasy w Brazylii” pod adresem „Związek Tow. „Oświata” G. P. 155, Curitiba, Parana, Brasil.

Nowe sztuki Wacława Grubińskiego. Wacław Grubiński napisał dwie nowe sztuki historyczne: „Faworyta króla bawarskiego” i „Walery i Jagiellonka”.

Dar Akademii Umiejętności dla Ojca św. Papież przyjął na prywatne aud encji prof. Leona Sternbacha, który w imieniu Polskiej Akademii Umiejętności wręczył Ojcu św. tom p. t. „Commentaria Horatiana”, wydany przez akademię z okazji 2000-lecia Horacjusza.

Zjazd Kół Polonistycznych. — W Poznaniu odbywa się zjazd delegatów kół polonistycznych z różnych środowisk uniwersyteckich. Ogółem przybyło na zjazd około 30 delegatów z innych uniwersytetów polskich. Zjazd poświęcony jest uczczeniu 10-iej rocznicy zgonu Zeromskiego i Reymonta. Otwarcie zjazdu odbyło się 22 b. m. rano na Zamku w obecności licznych delegatów oraz przed-

POLSKA ODLEWIA DZWONÓW

zał. 1808 r.

BRACI FELCZYŃSKICH w Kaluszu
Ludwika Felczyńskiego i S-ki
w Przemysłu



JOSTARCZA na dogodnych warunkach dzwony w różnych wielkościach i to... Spaja rozbite starożytne dzwony wynalazkiem Ludwika i Michała Felczyńskiego.

ADRES TELEGRAFICZNY
Felczyński, Kalusz. Felczyński, Przemysł
Ceny niskie Dogodne warunki zapłaty

KRONIKA NAUKOWA

Rzeźbiarz włoski w Polsce. — Na ostatnim posiedzeniu Komisji Historji Sztuki P. A. U., odbytem pod przewodnictwem prof. dr. J. Pagaczewskiego, przedstawił prof. dr. Feliks Kopera wyniki swej pracy p. t. Giovanni Maria Padovano i jego działalność w Polsce. Na podstawie materiału archiwalnego jakoteż analizy statystycznej, zestawiał autor dzieła tego artysty, ustalił kolejność ich powstawania, omówił je w związku ze sztuką włoską i w końcu podał charakterystykę rozwoju twórczości artysty w Polsce. Następnie dr. Zbigniew Horung ze Lwowa przedstawił pracę p. t. Jan Marja, zwany il Mosca albo Padovano. Wymieniony artysta był niewątpliwie najwybitniejszym rzeźbiarzem włoskim, czynnym w Polsce w epoce Odrodzenia. O jego twórczości nie posiadamy jednak dostatecznie ścisłych i wyczerpujących danych, wskutek czego trudno sobie było wyrobić należyty pogląd na właściwości stylowe sztuki artysty i jego znaczenie w dziejach plastyki XVI wieku.

Tow. Literackie im. Jana Kasprzowicza. — W salach Muzeum Miejskiego w Poznaniu odbyło się zebranie organizacyjne nowopowstałego Towarzystwa Literackiego im. Jana Kasprzowicza. Towarzystwo to ma na celu szerzenie kultury Kasprzowicza oraz popieranie badań nad regionalną twórczością poetycką Wielkopolski. Prezesem został wybrany radca Zaleski. Towarzystwo przystępuje do zrzeszenia poznańskich organizacji kulturalnych. Po zorganizowaniu się otrzymuje od miasta kwotę zł. 2 tys., pochodzącą z podziału nagrody literackiej m. Poznania, z przeznaczeniem tej kwoty na wydawnictwo „Hymnów” Kasprzowicza. Towarzystwo zajmie się również wydaniem reprodukcji podobizny poety według portretu grafika Wilka-Osseckiego.

KRONIKA NAUKOWA

Muzeum Przemysłu i Techniki. — W gmachu warszawskiego Muzeum Przemysłu i Techniki w ostatnich dniach odbyło się doroczne zebranie prezydj, 18 sekcji fachowych pod przewodnictwem rektora Politechniki Warszawskiej prof. inż. E. Warchałowskiego. Zebrani wysłuchali sprawozdania dyrektora Muzeum inż. K. Jackowskiego, oraz poszczególnych przewodniczących sekcji, przedyskutowali obecny stan prac organizacyjnych Muzeum, oraz omówili organzację i przydział powierzonych dla poszczególnych działów w projektowanym gmachu Muzeum. Przewodniczący Sekcji Fachowych otrzymali Biuletyn Nr. 2, wydany ostatnio przez Dyrektora Muzeum. Biuletyn ten, drugi z rzędu w bieżącym roku, zawiera m. in. sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Komitetu Budowy, które się odbyło na Zamku Królewskim w obecności Prezydenta R. P., plan szczegółowej organizacji przyszłego Muzeum, oraz skład sekcji fachowych i list do naocisty w księgarniach, oraz jest wysyłany bezpłatnie przez dyrekcję Muzeum na żądanie.

TURYSTYKA

Nowe schronisko w Karpatach. — Towarzystwo Budowy harcercskich schronisk turystycznych ukończyło budowę schroniska na Kostrzycy (1300 m. n. p. m.). Nowe schronisko harcercskie powstało według projektu inż. Jerzego Żukowskiego łączą harmonijnie stylową architekturę zagrody huculskiej, z wymaganiami współczesnej turystyki. Dojazd do schroniska jest łatwy — 45 minut kolejką leśną i godziną na piechotę z Worochty. Oficjalne otwarcie schroniska nastąpi dnia 15 grudnia b. r. w niedzielę.

WYSTAWY

Malarze tarnowscy. — W Tarnowie otwarto wystawę artystów malarzy tarnowskich. Wystawa mieści się w 6 salach, obejmując przeszło 200 prac. Na pierwszy plan wybijają się prace graficzne Małucha i portrety Jelenia, jak również akwarele Gizbert Studnickiego.

Wystawa książki polskiej w Czerniowcach. — W ub. niedzielę odbyło się w Czerniowcach otwarcie wystawy książki polskiej, zorganizowanej staraniem T-wa „Awangarda” w Warszawie; pracującego pod egidą Światowego Związku Polaków. Wystawę otworzył prezes T-wa „Czytelnia Polskiej” Malikiewicz.

ZEW SZAD...

BEZSENSOWNE REKORDY

Niektóre komunikaty o rekordach noszą tak wyraźne piętno dziecinstwa, że bezsensownie byłoby dla tych doniesień się unosić. Na takie rzeczy lepiej jest patrzeć z psychiatrycznego punktu widzenia. Tak np. przed trzydziestoma laty żył Duńczyk, który chodził na głowie, rzywiązawszy do niej poduszkę. W tej pozycji poruszał się krótkimi skokami. Na scenie, kręcił się wokół siebie i skakał nawet po linie. Ktoś inny wpadł na wspaniały pomysł biec w ciągu dwóch godzin siedem kilometrów wstecz, nie oglądając się ani razu.

Pewien amerykański rekordzista zdołał w ciągu dziewięciu minut pokonać sto ostryg i był dumny ze swego wyczynu. Pewien pasibrzuch, który w ciągu jednego posiłku skonsumował 7 kilo wolo-winy, chciał się mierzyc z innym, musiał jednak z tego zrezygnować, gdy zobaczył, że jego konkurent przez trzy minuty sprzątnął 3 i pół kg. polędwicy. Innego rodzaju blaźństwo przejawiał ów Belgijczyk, który próbował przemierzyć Belgię, skacząc na jednej nodze.

Pewien Anglik, ojciec czworga dzieci, według swego własnego zdania umysłowo zupełnie zdrowy, prawie cały tydzień siedział na drzewie i zdobył sobie przez to w swoich własnych oczach chwałę, zaś w oczach innych stał się hańbą swojej rodziny. Niepodobna wymienić wszystkich tych ludzi, trawionych żądzą

ślawy, którzy w jakiejś odmianie blaźństwa czynią to, co ów młody mężczyzna, który choć nie umiał pływać, skoczył z jadącego pociągu do Sekwany i kazał się swemu „sprzymierzeńcowi” wciągnąć do łodzi — a uczynił to dlatego, aby jego podobizna raz się ukazała w gazecie.

MUZEM WYCHODZTA POLSKIEGO Dyrekcja Zjednoczenia Polskiego Rzymo - Katolickiego uchwaliła założyć archiwum i muzeum wychodztwa polskiego w Ameryce. Kustoszem nowopowstałej instytucji mianowano red. Mieczysława Haimana, zasłużonego historyka Polonii amerykańskiej. Zaczątkiem przyszłego archiwum i muzeum wychodztwa przy Zjednoczeniu P. R. K. będą bogate i cenne zbiory dokumentów z okresu wojny światowej, powstałe przy Wydziale Narodowym Polskim.

W OBRONIE TATR Na zebraniu uchwalono rezolucję, aby Park Narodowy w Tatrach — którego utworzenie dawno zostało postanowione i zakupieniem przez państwo różnych terenów przesądzone — został wreszcie utworzony i by w ten sposób zapewnić Tatrom należną im netykalność dzisiaj gwałconą przez budowę oślawionej „kolejki” na Kasprowy Wierch. Wiadomo, że budowa tej kolejki, — która świeżo pochłonęła kilka istnień ludzkich, a to przy katastrofie wagonika, wiozącego robotników — zaczyna ura-

stać do rozmiarów kompromitacji. Nietylko wszystkie sfery kulturalne w Polsce, wyraziły i wyrażają swój protest ale wybitne pracownice naukowe i zrzeszenia zagraniczne (Szwajcaria, Paryż) zostały zaalarmowane zniszczeniem „jakie grozi jednemu może w Europie zakątkowi dziewiczej przyrody. Ze stanowiska turystycznego niepotrzebna i wprost szkodliwa, ze stanowiska kulturalnego niedopuszczalna, ze stanowiska finansowego grożąca marnowaniem grosza publicznego, stała się kolejką na Kasprowy klasycznym przykładem szkodnictwa, uprawianego na szkarbach narodowych poza plecami społeczeństwa, wbrew reprezentantom kultury polskiej. Budowa jej, połączona z wywożeniem pieniędzy publicznych zagranicę, jest prowadzona z jowialstwem, tak jakby chciano przyrodę tatrzańską kopredziej zniszczyć w sposób jak najgruntowniejszy, aby nie już uratować się nie dało.

Wiadomo, że ostatnio podała się na znak protestu do dymisji cała Rada Państwowa Ochrony Przyrody, ze swoim prezesem, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysławem Szaferem.

ZABYTKI PRZEDHISTORYCZNE

Na terenie powiatu dubieńskiego są prowadzone od dłuższego czasu intensywne prace archeologiczne. Prace te polegają głównie na zbieraniu i konserwowaniu zabytków przedhistorycznych: historycznych, które rozrzucone są po całym świecie.

Pierwszy zbiór kierownika tych prac ks. Szumowskiego zawiera kilkadziesiąt ciekawych eksponatów z wieku paleolitu,

neolitu, brązu wczesno i późno rzymskich wpływów. Wszystkie te zabytki znalezione w Mirogoszcu, Lipnie, Krościancu, Listwinie, Narajowie, Warkowiczach i Ostroźcu, pow. dubieńskiego. W Mirogoszcu obok Grodziska ks. Szumowski odkrył całe osiedle neolityczne i znalazł bardzo dużo krzemienych, szlifowanych i nieszlifowanych narzędzi neolitycznych, jak siekiery, młotki, noże, sierpy, dłuta, rozpylacze, tłuczki, kule do rzucania wrośli, skrobacze, strzały, oszczepy, przęśliki gliniane, korale szklane, brązowe kółka oraz masę odlupków krzemienych. Znalezione tu również liczne krzemienie nadwiślańskie i nadbałtyckie, oraz wyroby z drobnziarnistego kamienia. Zasługuje również na uwagę ceramika glinianych naczyń, kawałki których znajdują się na powierzchni, są to fragmenty ceramiki pasiastej, falistej, dziurkowanej, grodziskowej, sznurowanej wczesno i późno-rzymskiej, malowanej, oraz innych kultur. Formy kawałków naczyń świadczą o całokształcie samych naczyń w ich pierwotnym stanie. Odnajdywane są kawałki run, popielnic, mis, różnego gatunku garnków, rynek, kubeczków oraz anfor.

Ciekawym jest odnalezienie w tem samym miejscu fragmentu ceramiki plastycznej — głowa byczka, która w swoim czasie służyła za ozdobę naczyń. W Lipie zaś oprócz osiedla neolitycznego i eksponatów z tego czasu znaleziono dużo paleolitu, z wieku brązu i żelaza. Tu znów zasługują na uwagę olbrzymi wznów, znajdujące się pod lasem p. Kozakiewicza, w którym się znaj-

duje mnóstwo skamieniałości i ładny okaz zęba mamuta.

Po drodze z Lipy do Listwina za futorrem Kościaniec, stoi piękny kurhan prawdopodobnie z czasów wczesnego brązu, o czym świadczą części garnków, odnalezione obok niego. Za kurhanem na wysokiej górze znaleziono dużo odlamków krzemienych i całych narzędzi neolitycznych. Na zboczu tej góry ku północy rozłożone są w pewnym planie porządkowym groby ciałopalne i jamy mieszkalne, neolityczne i wczesno-rzymskiego wieku. W Listwinie zaś oprócz grodziska na zachodniej stronie wsi za gęstym drzewami znajdują się świadectwa omentarzyska z pogańskich czasów, często widziane przez naukowych badaczy. Wszędzie tu znajdują się narzędzia neolityczne i ceramika różnych wieków.

„REMKI”

W niektórych osadach rybackich półwyspu Helskiego spotkać można, ale już bardzo rzadko, wiosła krótkie, przypominające kulturę pierwotną naszych rybaków kaszubskich. Wiosła te dziś już wogóle nieużywane, zwą się remkami; służyły one też do sterowania. Technika wykonania tego rodzaju wiosel jest niezmiernie pierwotna. Wiosła te dziś służą do zabijania złowionych łososi. Włażda przetrzebiana na tak zwane „karkulice”, stanowią specjalny przyrząd do zabijania łososi i wogóle dużych ryb morskich. W spalonym muzeum we Wdzydzach tego rodzaju wiosła można było przed paru laty oglądać Muzeum puckie posiada 1 taki egzemplarz.

Postulaty kupiectwa polskiego

Wielki zjazd kupców polskich w Krakowie

Kraków, w listopadzie.

Zjazd kupiectwa polskiego, który odbył się w Krakowie 23 i 24 listopada, jest zdarzeniem godnym uwagi ze stanowiska narodowego. Handel chrześcijański przeżywa obecnie moment przełomowy i znajduje się na linii pochyłej, prowadzącej do coraz większego upadku. Nie wszystko zważyć można na kozła ofiarne, któremu na imię KRZYŻY. Jest cały szereg przyczyn, doprowadzających handel chrześcijański do upadku, a wśród tych przyczyn na czoło wysuwa się pokutująca tradycja w polskim społeczeństwie błędna polityka ekonomiczna, polegająca na lekceważeniu znaczenia handlu. Postulaty rolnictwa zawsze znajdują mniejsze lub większe uwzględnienie, postulaty kupiectwa spotykają się zawsze z... dobrymi chęćmi i pięknymi zapowiedziami, ale na tem koniec.

Odbyła się to przedewszystkiem na polskim kupcu, który w walce z przeciwościami niema do dyspozycji takich środków obrony, jakimi dysponują kupcy żydowski. Znana jest rzeczą — a fakta takie w Krakowie obserwować można bardzo często — że upadają poważnie i znane firmy katolickie, a na ich miejsce powstają żydowskie, które prosperują wcale dobrze. W czym leży tajemnica? Oto gdy kupiec natrafił na trudności finansowe, staje wobec nich bezradny, a wszelkie błagania o ratunek trafiają w próżnię. Kupiec żydowski zawsze może liczyć na pomoc ze strony swoich współwyznawców, którzy ratowanie go uważają za swój obowiązek narodowy. Organizacja krewaty działa u nich sprawnie. Szczególnie dużą rolę odgrywają tu kasy bezcentowe, których głównym zadaniem jest tworzenie i podtrzymywanie drobnych warsztatów gospodarczych.

Jeżeli mówimy o kryzysie kupiectwa, to oczywiście mamy na myśli kupiectwo polskie, ono bowiem nas jedynie interesuje i naprawdę zastępuje na to, aby się zająć jego ratowaniem. Zjazd polskich kupców stał się w obecnej chwili rzeczą konieczną. Najwyższy czas, aby rząd i społeczeństwo zostało zaalarmowane i dowiedziało się, jakie jest położenie polskiego handlu i jakie są jego postulaty.

Zjazd zwołany został z okazji 525-lecia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. W przeddzień zjazdu (w sobotę 23 listopada) odbył się zjazd delegatów Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Rady Bogusława Hersego. Pierwszym punktem obrad była sprawa kredytu dla polskiego handlu.

Do tego celu ma służyć Bank Związku Spółek Zarobkowych, który ma być odpowiednio do tego zreorganizowany. Rada Naczelna omówiła następnie cały szereg postulatów, dotyczących ustawy o niuczciwej konkurencji, reformy świadectw przemysłowych, sprawy cenzusu kupieckiego, oraz innych spraw, mających być przedmiotem obrad zjazdu ogólnego.

Ogólnie polski zjazd kupiectwa rozpoczął się w niedzielę 24 listopada Mszą świętą, odprawianą przez ks. Józefa Kulinińskiego w kościele Marjackim. Obrady zjazdu toczyły się w sali Starożytności. W zjeździe wzięło udział prze-

szło dwa tysiące uczestników. Obrady zajął przewodniczący Bogusław Herse. Mowy powitalne wygłosił wiceminister Grodyński w imieniu ministra skarbu, wiceminister Doleżał w imieniu ministra przemysłu i handlu, wiceprezydent miasta Radzyński, prezes Klarner w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej i płk. Tomaszewski. Wygłoszono następujące referaty: H. Brun „Kupiectwo polskie a chwila obecna”, poseł B. Sikorski „Drogi podniesienia poziomu zawodu kupieckiego (problem cenzusu)”, St. Barcikowski „Kupiectwo polskie wobec polityki handlu zagranicznego”, dr. P. Chorąży „O właściwe formy handlu wewnętrznego”, dr. A. Dobrowolski „Problem świadectw publicznych w handlu”, A. Czarnecki „O odbudowę kredytu dla handlu polskiego”, L. Grabowski „Zagadnienie ustawodawstwa handlowego”, A. Mierzejewski „Wzmocnienie więzów organizacyjnych kupiectwa polskiego” i E. Wenzel „Na progu nowego etapu prac”.

Jednym z najważniejszych przedmiotów obrad zjazdu była sprawa t. zw. „cenzusu kupieckiego”. Referent Sikorski zwrócił uwagę na konieczność wymagania od kupca umiejętności prowadzenia przedsiębiorstwa. Interwencja państwa powinna iść w dwóch kierunkach: 1) regulować napływ osób do handlu, 2) wpływać na ulepszenie materiału ludzkiego w handlu. Wprowadzenie cenzusu nie zamysłoby nikomu, posiadającemu odpowiednie warunki, dostępu do handlu, a wstrzymwałoby napływ szkodliwego elementu. Z powodu braku cenzusu „zły kupiec wypiera dobrego”.

Od siebie dodamy to, o czym referent przemilczał, że brak cenzusu powoduje zalew handlu przez Żydów, i to jest główny argument przemawiający za wprowadzeniem cenzusu. Obecnie bardzo wielka ilość kramów i sklepików prowadzona jest przez ciemnych Żydów, a etyko nie mających elementarnej wykształcenia, ale nawet nie władających należycie językiem polskim. O wykształceniu zawodowym szkoda nawet mówić Z tego

powodu Żydzi ostro zwalczają projekt wprowadzenia cenzusu, wiedząc, że godzi on przedewszystkiem w ich interesy. To też syjonistyczny „Nowy Dzieńnik” przywitał zjazd kupiectwa polskiego bardzo ciepłym artykułem, pisząc, że zjazd „nie wzbudza zbytniego zaufania”, a jako przyczynę tego braku zaufania powołuje sprawę cenzusu.

Bardzo ważne są postulaty kupców w sprawie reformy podatków. Kupcy domagają się SPRAWIEDLIWEGO ROZKŁADU CIĘŻARU PODATKOWEGO NA WSZYSTKIE GRUPY SPOŁECZNE. Obecnie handel dźwiga na sobie niewspółmiernie wielki ciężar w stosunku do innych grup. Podstawą systemu podatkowego powinien być podatek dochodowy, natomiast kupcy krytycznie odnoszą się do podatku przemysłowego. Narazie kupcy żądają gruntownej rewizji taryfy świadectw przemysłowych i scalenia podatku obrotowego. Co się tyczy ustawy o opłatach stempowych, kupcy polscy uważają ją za zbyt skomplikowaną.

W przemówieniach swych referenci za czynnik, stojący na zawadzie rozwojowi polskiego handlu uznali BIUROKRACJĘ, ETATYZM, KONKURENCJĘ ZE STRONY ANONIMOWEGO HANDLU, uprzywilejowanie spółdzielni handlowych, sklepiki szkolne i kartele. Podniesiono, że nasz ustrój społeczny powinen oprzeć się na ŚREDNICH przedsiębiorstwach, a podstawą naszego stanu średnio winno być osiedle kmiećtwo. Wszelkie niezdrowe formy handlu winny być wyeliminowane.

Nie wspomniano wprawdzie o Żydach (a szkoda!), ale ze słów niektórych mówców wprost łocicznie wynikało, że PIERWSZYM WARUNKIEM PODNIENIA POLSKIEGO HANDLU JEST WALKA Z ZALEWEM ŻYDOWSKIM.

Nie brakło na zjeździe zgryzoty, psujących ogólną harmonję. Niepotrzebnie wprowadzono do obrad o charakterze zawodowym momenty polityczne. Wina to komitetu organizacyjnego.

T. MILDNER.

Z CAŁEGO KRAJU

GRUDZIĄDZ

Postrzeżenie głuchoniemej dziewczyny. — Przed sądem okręgowym w Grudziądzu odpowiadał 30-letni Alfons Krański, robotnik z Ludwichowa, pow. grudziądzki, oskarżony o postrzeżenie córki osadnika z Białochowa, 19-letniej głuchoniemej Bronisławy Koszorowskiej.

Tę sprawę przedstawia się jak następuje: Koszorowska paśka krowy na polu swego oca. Gdy kilka z nich przeszło na sąsiednie pastwisko, należące do folwarku Skurgwie, dziewczynka przebiegła na nie, chcąc krowy zawrócić.

Widząc to, stróż majątku Krański podbiegł do dziewczyny, zamierzając ją pochwytać. Gdy mu się to nie udało, strzelił kilkakrotnie z fuzji w kierunku uciekającej. Śrutu utkwili dziewczynie w głowie, plecach, rękach i nogach. Lekarz,

badając dziewczynę, stwierdził 48 okaleczeń.

Na rozprawie Krański nie przyznał się do winy. Sąd skazał go na półtora roku więzienia zawieszając wykonanie kary na okres 5 lat.



OPOCZNO

Uroczystość narodowa w Studziannie. — Odbyła się tu uroczystość poświęcenia 2 proporców Stronnictwa Narodowego. Uroczystość ta była potężną manifestacją uczuć narodowych polskiego chłopca, który twardo stoi pod sztandarami Stronnictwa Narodowego, walcząc odważnie o urzeczywistnienie jego hasła.

Przed wyruszeniem do kościoła w Studziannie tysiączne rzesze wieśniaków stanęły na zbiórce.

Podczas Mszy św. odbyło się poświęcenie proporców, a następnie akademja. W uroczystości wzięło udział około 3.500 osób.

WŁOCŁAWEK

Arczbstowanie narodowców — W mieście ukazały się ulotki, zawierające spis firm chrześcijańskich. Za kolportaż ulotek zatrzymano pp. Sadowskiego i Majchrzaka, członków Stronnictwa Narodowego

bywateli miasta w dniu 22 b. m. — to pro sty takt winien był powstrzymać go od prowokowania tych, dzięki którym przeżywa w polskim Lwowie i za których pieniądze żyje i porasta w wawrzyn akademicki.

Winnym skandalu winien być pociągnięty do odpowiedzialności. Tę domaga się polskie społeczeństwo Lwowa i cała naprawdę kulturalna opinia.

Dwie osoby zaszczepione. — Przy ul. Hołki 4, dwie służące uległy zaszczepieniu skutkiem wczesnego zatkania pierś, opalonego węglem. Jedną z nich Róża Günther, 13-letnia, zmarła przed przybyciem Pogotowia, drugą Marię N. — nazwisko narazie niestwierdzone, w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Pożar bursy „ukraińskiej”. — Spłonęła bursza „ukraińska” dla młodzieży ręko-dzielniczej, położona przy ul. Pasiecznej 2.

Nie likwidacja tylko reorganizacja B. B.

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w listopadzie.

Po likwidacji centrali BBWR, miały być zwinione także wszelkie oddziały i władze tej organizacji na prowincji. Tymczasem dowiadujemy się, iż nie będzie to likwidacja, tylko reorganizacja. Ulegnie zmianie nazwa, ale wszelkie komórki organizacyjne pozostaną i mają w dalszym ciągu prowadzić akcję w dotychczasowym kierunku.

O tem świadczy przebieg zjazdu wojewódzkiego BBWR, w Łodzi, który się odbył w niedzielę dn. 17 b. m. W zjeździe oprócz delegatów wzięło udział przedstawiciele rozmaitych urzędów z wojewodą na czele. Na zjeździe postanowiono utrzymać wszelkie kierownicze komórki organizacyjne. Przed zjazdem wydano odezwę, która brzmi:

„Do Członków B. B. W. R. Województwa Łódzkiego

Dotychczasowe formy pracy BBWR, ulegają zmianom. Do nowych potrzeb życia społeczno-politycznego ma być stworzone odpowiednie ramy. Okres reorganizacyjny zostanie rozpoczęty w dn. 17 b. m. przez zwołanie Zjazdu Wojewódzkiego Działaczy oraz Senatorów i Posłów naszego terenu. Dalsze prace w miarę postępu akcji będą do wiadomości Członków podawane.

Nie ulega kwestji, że czynnik wrogi naszej ideologii i przeciwny współpracy z

Rzędem będą usiłowały obecny stan reorganizacji wykorzystywać dla rozbiicia i osłabienia naszych szeregów.

Apelujemy przeto, aby Członkowie B. B. W. R. nie dawali posłuchu plotkom i insynuacjom przez naszych wrogów rozprowadzonym i wzywamy w imię wspólnych, łączących nas więzów, do systematycznego uczęszczania na zebrania, organizowane przez dzielnicę, oraz do systematycznego wpłacania składek na rzecz organizacji.

Wierzmy, że Członkowie B. B. W. R. w dalszej pracy dla dobra Państwa pozostaną w naszych szeregach żołnierzy Obozu Współpracy z Rzędem.

Poseł Wacław Budzyński
Kier. Wo. ew. Sek. BBWR.

Poseł Marian Wadowski
Prezes Rady Grodzkiej
Łódź, listopad 1935 r.”

A więc faktycznie organizacja BB. zostaje utrzymana. W dalszym ciągu będą się odbywały zebrania członków, którzy mają opłacać składki na rzecz organizacji.

Nie wiemy tylko, czy się to dzieje za zgodą p. Ślawka, czy wbrew jego woli i deklaracjom. Charakterystyczną jest rzeczą, iż w zjeździe łódzkim nie wziął udziału dotychczasowy prezes zarządu wojewódzkiego p. gen. Hubicki, a ton obradom nadawali podpisani pod odezwą posłowie i sen. generał Galica.

Czesi robią źle, sanatorzy dobrze

(Od własnego korespondenta)

LWÓW, w listopadzie

Niektóre pisma sanacyjne usiłują z okazji warszawskiego procesu przeciw ukraińskim terrorystom ukuć broń przeciw Czechosłowacji, na której terytorium znajdowali ci zamachowcy niejednokrotnie schronienie. Nie zamierzamy tu bronić Czechosłowacji, która często o wiele więcej dawała emigrantom ukraińskim, niż prawo azylu pozwala. W tej pomocy dla ukrainizmu kierowali się niekiedy dygnitarze i działacze czeskiej niechęcią do państwa polskiego i to obciążają poważnie rachunek polsko-czechosłowacki, ale trzeba przyznać, że w pewnym momencie nastąpiła refleksja i znaczna część materałów, na których oparty jest akt oskarżenia w procesie warszawskim, pochodzi ze źródeł urzędowych czechosłowackich. W ostateczności więc władze czechosłowackie nie zaważyły się przed rewizjami i represjami natury policyjnej wobec praskiego ośrodka O. U. N. i zdobyte czeski materjałne odstąpiły władzom polskim.

Stalo się to dość dawno, bo jeszcze w roku 1933, a więc przed wybuchem targu między obu państwami. Jakkolwiek więc władze czechosłowackie na czas się spostrzegły, że nie można tolerować roboty terrorystycznej przeciw polskiemu i tej roboty się przeciwdziałały, to jednak możemy mieć do tych władz słuszne pretensje o to, że wspierały gospodarczo i finansowo antypolską emigrację ukraińską. Pozwoliły na założenie i subwencjonowały prywatny uniwersytet ukraiński w Pradze, akademję rolniczą w Podiebradach i wiele innych zakładów szkolnych, obliczonych w znacznej mierze nie uchodźców z U-

kraju sowieckiej, lecz właśnie na młodzież ruską z Polski. A że ta młodzież mniej się zajmowała studjami, a więcej akcją rewolucyjną przeciw polską, tego w Czechosłowacji nie widziano, a raczej nie chciano widzieć. Może niektórzy Czesi uważali to za bardzo mądrą politykę, a może Czesi są tak naiwni i niewyrobieni politycznie, iż się nie orientowali, że pracują dla pruskiego króla — w to nie wchodzimy. To robili Czesi.

Ale jak wytłumaczyć, że w bieżącym roku szkolnym rozpoczęło swój byt liceum rolnicze państwowe „ukraińskie” w Czernicy pod Żydaczowem, w Małopolsce Wschodniej, którego cały personel nauczycielski składa się właśnie z profesorów akademji podiebrackiej. Z tej akademji pochodzi dyrektor liceum inż. Cholewczuk, z tej akademji sprawała się właśnie teraz — jak donosi lwowskie „Dilo” — jej rektora prof. Iwamiak ego. Nie możemy sobie tego wytłumaczyć. Więc z jednej strony potępia się gwałtownie Czechosłowację, a z drugiej strony przesadza się te czeskie szpecielki do Polski? A dalej czy jest to wychowawcze dla ludności ruskiej, nawet w erze paktu ukraińsko-sanacyjnego? Nie ci więc Rusini, którzy zostali w Polsce, mają tu przed innymi otrzymać pracę, lecz ci, którzy ją opuścili i wykształcili się w ośrodku antypolskim. A gdzie jest prestiż polskiego państwa i polskiej nauki? Czyż my naprawdę nauczycieli szkół rolniczych mamy sprowadzać z Czechosłowacji?

My, tu we Lwowie tej najnowszej polityki jakoś nie możemy zrozumieć

Obserwator

Co to ma znaczyć?

Czyżby dążono do wycofania waluty polskiej z Gdańska

Agencja „Pres” ogłosiła następującą, o zagadkowej treści komunikat:

Od czasu dewaluacji guldena i zrównania go ze złotym polskim, waluta polska zyskała na terenie wolnego miasta Gdańska pełne prawo obywatelstwa. Złote polskie przyjmowane są nie tylko w większych transakcjach, ale i w handlu detalicznym w miastach i po wsiach. Nawet w tramwajach i autobusach gdańskich przyjmowane są chętnie polskie pieniądze.

W kolach finansowych rozważana jest kwestja, czy nasycenie rynku

gdańskiego złotymi jest korzystne dla waluty polskiej. Zachodzi obawa, że z Gdańska odpływają złote polskie do Niemiec i że centrala dewizowa w Gdańsku używa waluty polskiej do zakupu marek niemieckich.

Z komunikatu tego wynikałoby, że to strona polska jest z penetracji waluty polskiej do Gdańska niezadowolona. Czyżby to była przegrzywka do jakichś nowych ustępstw Polski wobec Gdańska, — tym razem w dziedzinie walutowej?

Czy odżyje „Partja Pracy”

Dawna organizacja p. p. Bartla i Everta na w/downi

ce stronnictwo własnego organu prasowego.

Wśród dawnych członków partji pracy w Warszawie akcja sen. Everta i jego przyjaciół budzi duże zastrzeżenia, ponieważ znaczna część stołecznej organizacji tego ugrupowania sprzyja b. ambasadorowi Filipowiczowi, który został swego czasu z partji wykluczony.

Wysiłki organizacyjne partji pracy cieszą się natomiast powodzeniem wśród przedstawicieli administracji państwowej na prowincji. Członkowie a. m. n. i. s. zdezorientowane po rozwiązaniu BBWR, oczekują z Warszawy wskazówek politycznych na najbliższą przyszłość.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek godz. 20 „Muzyka na ulicy”.

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

Repertuar kin:

Apollo: Ucieczka.

Casino: Sen nocy letniej.

Chimera: Ostatnia serenada.

Grażyna: Miłość.

Kopernik: Bengali.

Marysienka: Bengali.

Pan: Leg o nieustraszonych.

Pax: Uśmiech szczęścia.

Raj: Melodie cygańskie.

Stylowy: Piekło i rewja.

Świt: Dwie Joasie.

Próby nowych przedstawień. — Swego czasu poinformowaliśmy Czytelników o zapowiedzi dzierżawcy Teatru Wielkiego, p. Horzyca, że w bieżącym sezonie będzie stosował „system przekładawczy”, t. j. będzie wystawiał naprzemiennie sztuki poważne i wesole. Okazuje się, że „przekładawczy” p. Horzyca jest naszpikowany muzyką i rewją. Według świętej zaś owidziej w próbach zna du e się o peretka Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu” oraz komedia Acharda „Jaś z księżycą”. Wprawdzie komunikat teatralny prócz tego wspomina o zamierzonym wystawieniu „Ślubów panienskich” ale zaznacza odrazu, że komedia pójdzie tylko na przedstawieniach dla młodzieży szkolnej.

Naszym zdaniem dzierżawca teatralny typu p. Horzyca jest miastu zupełnie niepotrzebny, brak mu bowiem nietylko znamienia indywidualności artystycznej, a e i określenie postawy wobec roli i znaczenia teatru w Lwowie, co znajduje nader charakterystyczny wyraz choćby w nieumiejętnym doborze sztuk, w braku inicjatywy i t. d.

Działalność p. Horzyca w charakterze dzierżawcy spotyka się we Lwowie z powszechną krytyką. Coraz częściej słyszy się głosy, że miasto nie może i nie powinno z publicznych pieniędzy utrzy-

mywać fikcyjne, bo suto dotowanej a nieodpowiedzialnie przed czynnikami obywatelskimi dzierżaw teatralnej. Jeżeli w Teatrze Wielkim ma się wystawić rewję i operetki, jeżeli salę ma się wynajmować różnego rodzaju przedziwnym zespołom i jednostkom, które winny produkować się na każdej innej scenie, ale nie na scenie miejskiego teatru, — to dlaczego do tej przyjemności dzierżawcy ma dopłacać obywatel.

Przebieg ostatniego posiedzenia sulkomisji teatralnej, na którym załatwiono sprawę przedłużenia kontraktu z p. Horzycą, świadczy, że i radni miejscy są przekonani o absurdalności istniejącego obecnie w teatrze miejskim stanu i że nie którzy z nich mają nawet odwagę mówić o tem jasno i wyraźnie.

Echa skandalu teatralnego. — Tak się złożyło, że równocześnie z kół Czytelników dochodzą nas głosy oburzenia z powodu wydzierżawienia sali Teatru Wielkiego na dzień 22 listopada żydowskiej rewji z Wiednia. Według otrzymanych przez nas informacji wystawienie żydowskiej rewji przełożono na dzień następnym w ostatniej chwili, i to pod naciskiem opinii publicznej. Rzecz zrytem charakterystyczna, że na afiszach, zapowiadających występ wiedeńskich żydków w dniu święta całego polskiego Lwowa, nalepiono zawiadomienie o przełożeniu przedstawięcia „z powodów natury technicznej”. Z konieczności również nie odbyło się w dniu 22 b. m. w sali Teatru Rozmaitości przedstawienie „Muzyki na ulicy”, okazało się bowiem, że artyści, mający wziąć udział w nagłaft wciągnięci na afisz „Zemście” występują także w „Muzyce na ulicy”.

Według udzielonych nam zapewnień ani rewja żydowska, ani przedstawienie „Muzyki na ulicy” w żadnym wypadku nie doszłyby dn. 22 b. m. do skutku.

Nie trzeba dodawać, że gdyby nawet dzierżawca teatralny nie solidaryzował się no z rąci swego cześkiego pochodzenia z obywatelami uczuć patriotycznych o

GDY POLAK GŁODUJE...

Coraz liczniej powstają w różnych ośrodkach naszego kraju polskie sklepy, polskie warsztaty i przedsiębiorstwa przemysłowe. Coraz solidarniej wita jej i popiera społeczeństwo polskie, polskie miasto i polska wieś. Coraz bardziej planowo i energicznie prowadzona jest akcja na odżywienie życia gospodarczego.

W niektórych punktach kraju dokonano już dużo, a praca idzie dalej. Łódź, Częstochowa, Radomsko, Zagłębie Dąbrowskie, Lublin, szereg miast małopolskich i t. d., świecą przykładem.

Jednym z czołowych miast w tym względzie stał się prastary, mazowiecki Płock, kryjący w swej pięknej katedrze prochy Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Pewną miarą wysiłków polskich może być to, co piszą o nich Żydzi o raz ton, w jakim piszą.

Otóż świadectwo polskiej pracy gospodarczej w Płocku i na Mazowszu wypisał żydowski „Nasz Przegląd”:

„Ugrupowania z pod wiadomego znaku — palki i tłuczonych szyb — rozpoczęły ostatnio na Mazowszu bezprzykładną na naszą skalę, rozpoczęła została w Płocku. Masowy kolportaż ulotek żydowskich, agitacja na targowiskach wśród ludności wiejskiej — oto realizacja trawestowanych na modłę młodocześnie programowych hasel Streichera. W niektórych wypadkach kolporterzy judofobską przesłanną swego mistrza i w prasie swojej ogłosiła listę osób, pozostających w stosunkach handlowych z Żydami.

Plakaty, wzywające do bojkotu, ukazywały się również w Włocławku, Kutnie i Lipnie. W Włocławku dzięki interwencji radnego Horna, policja zbył agresywnych kolporterów aresztowała.

Te i tym podobne „bohaterstwa” wyczyni żydowscy odbywają się pod protektorem miejscowej, szczującej prasy endeckiej, która tłumaczy akcję bojkotową nie antysemityzmem, lecz — asemityzmem, t. j. dążeniem do „pokojowego” odseparowania się od ludności żydowskiej.

Wściekłość żydowskiej notatki rywalizuje z brutalnością i ordynarnością tonu. Nie dziwi nas to bynajmniej. Jest zato dowodem, że akcja gospodarcza żywiłowi narodowych osiąga zamierzony cel.

Ze tak jest — mówią fakty, cyfry, informacje ze źródeł polskich.

W ciągu 10 miesięcy r. b. powstało w Płocku 25 nowych polskich placówek handlowych, rzemieślniczych i in. Mianowicie:

- 1) Sklep bławatny Radaszkiwicz przy ul. Toruńskiej.
- 2) Sklep żelaza Bajenkiewicz przy ul. Nowy Rynek.
- 3) Sklep rolniczo - kolonjalny Woźnikowski przy ul. Nowy Rynek.
- 4) Skup zboża Nowaka G. przy ulicy Nowy Rynek 8.
- 5) Sklep galanterijny Nowaka G. przy ul. Nowy Rynek.
- 6) Skład apteczny Korzeniowski przy ul. Grodzkiej.
- 7) Sklep ogrodniczo - kol. Jankowski przy ul. Tumskiej.
- 8) Sprzedaż pieczywa Goździewicz z Poznania.
- 9) Zegarmistrz Stec przy ul. Grodzkiej.
- 10) Grawer Litawski przy ul. Grodzkiej.
- 11) Krawiec damski Roszczak przy ul. Tumskiej.
- 12) Sklep gotowych ubrań męskich Skiński przy ul. Tumskiej.
- 13) Sklep gotowych ubrań damskich Organiściak przy ul. Tumskiej.
- 14) Zegarmistrz drugi przy Grodzkiej.
- 15) Sklep masarski Policiewicz przy pl. Kanon.
- 16) Sklep masarski Kamiński przy ul. Grodzkiej.
- 17) Sklep kolonjalny Idzikowski przy ul. Misjonarskiej.

- 18) Sklep kolonjalny Kajkowski przy N. Rynku.
- 19) Sklep kolonjalny Marunowski przy pl. Kanon.
- 20) Sklep kolonjalny przy ul. Kolejnej.
- 21) Warsztat rymarski Machczyński przy ul. Tumskiej.
- 22) Kamasznik przy St. Rynku 19.
- 23) Skład węgla Bajenkiewicz przy N. Rynku.
- 24) Wytwórnia potoczoch Raciborski przy N. Rynku.
- 25) Fabryka narzędzi roln. Urbański przy ul. Królewieckiej.

Większość tych placówek — jak informuje „Oręd.” — jest wynikiem planowej akcji.

„Najtrudniej było namówić Polaków do założenia pierwszych placówek. Niektórych fachowców, jak np. zegarmistrzów, krawca damskiego, grawera i kupców branży odzieżowej sprowadzono specjalnie z Poznania. Kolejne wysiłki

szły już łatwiej, gdyż nadzwyczajne powodzenie nowootwartych placówek stało się świetnym bodźcem dla inicjatywy innych.

W powiecie płockim w r. ub. samych skupów zboża polskich powstało 5, w r. bież. zaś różnych sklepów polskich 9.

Nowootwarte placówki polskie społeczeństwo popiera coraz bardziej. Młodzież od czasu do czasu maluje napisy „Nie kupuj u Żyda, gdy Polak głoduje”, niepoprawnym Polakom (kupującym u Żydów) zawieszają się na plecach kartki z napisami, które ich dyskredytują w oczach społeczeństwa. To też np. w dzielnicy rybackiej pewien Żyd założył sklep spożywczy i po paru tygodniach musiał go zamknąć, gdyż nikt nie chciał kupować u niego.

10-miesięczny dorobek Płocka wykazuje, ile można zrobić w Polsce dla rozwoju polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu oraz ile jeszcze jest do zrobienia na tym polu.

Rugowanie elementu obcego z handlu i rzemiosła

Akcja odżywienia, prowadzona również na Podlasiu może się poszczycić już dość poważnymi rezultatami.

W powiatach: siedleckim, sokołowskim, białskim, radzyńskim i innych trwa akcja wypierania sklepów żydowskich ze wsi i zakładania sklepów polskich oraz przejmowanie w ręce polskie skupu zboża, drobiu i t. p.

Akcja ta spotyka się z dużym poparciem społeczeństwa, co sprawia, że nowo powstałe placówki polskie, rozpoczynając z bardzo małymi kapitałami, szybko się rozwijają. Zdenerwowani jednolity, a wroga wobec siebie postawą wsi polskiej na Podlasiu, Żydzi prowokują zaistnia, które notabene kończą się dla nich bardzo przykro.

Ponowna podwyżka stopy procentowej Banku Francji

Z Paryża donoszą, iż w dniu 25-tym b. m. Bank Francji ponownie podwyższył stopę procentową. Stopa dyskontowa podwyższona została z 5 do 6 procent, stopa od pożyczek pod zastaw papierów wartościowych oraz złota z 6 do 7 proc., wreszcie stopa od zaliczek 30-dniowych z 5 do 6 proc.

Znaczyć należy, że jest to trzecia z kolei podwyżka stopy procentowej przez Bank Francji w okresie niecałych 2-tych tygodni: pierwsza podwyżka miała miejsce w dniu 14 b. m., druga — w dniu 25 b. m. Obecna stopa procentowa Banku Francji pozostaje na najwyższym poziomie, jaki był notowany w okresie silnej paniki finansowej w maju i czerwcu b. r. Podwyżka stopy procentowej w

Tak było ostatnio w Radzynie na jarmarku i w Międzyrzeczu.

Duże postępy zrobiła akcja unarodowienia handlu i rzemiosła w Radomsku.

Coraz częściej zgłaszają się do Stronnictwa Narodowego członkowie i sympatycy, w sprawie poinformowania ich o chrześcijańskich źródłach zakupu. W związku z tem, wydział gospodarczy przy S. N. przystąpił do wydania informatora o handlu, przemysłu i rzemiosła polskiem na terenie m. Radomska.

Jak już donosiliśmy — informator ten ukaze się niebawem także w Łodzi.

Jest to inicjatywa godna zastosowania i w wielu innych ośrodkach.

NIE BĘDZIE KARTELU

W prasie ukazały się wiadomości, że w najbliższym czasie stworzony ma być kartel fabryki giliz, do którego przystąpiłyby 3 największe fabryki w Polsce.

W związku z powyższym zwróciliśmy się z prośbą o informację do zarządu fabryki „Sokol” w Warszawie. Fabryka ta bowiem była wymieniona na czelu firm, które miałyby przystąpić do umowy kartelowej.

Jak nas poinformowała dyrekcja fabryki „Sokol” wiadomość o zamierzeniu utworzenia kartelu fabryk giliz jest bezpodstawa. Fabryka „Sokol” nie prowadziła i nie prowadzi żadnych rozmów na temat utworzenia kartelu. Skolei postawiliśmy pytanie:

- A jak Panowie odnoszą się w ogóle do utworzenia kartelu?
- Do utworzenia kartelu ustosunkujemy się negatywnie.

W dzisiejszych czasach kryzysowych, kiedy zarobki się zmniejszają, stworzenie kartelu byłoby działaniem na szkodę konsumentów do czego fabryka „Sokol” w żadnym wypadku ręki nie przyłoży.

Z drugiej strony wolna konkurencja i praca samodzielna daje nam możliwość stałego udoskonalenia produkcji i wprowadzania na rynek krajowy i zagraniczny nowych ulepszonych gatunków.

To czegośmy dotychczas dokonali w dziedzinie przemysłu gilizowego zawdzięczamy naszej ambicji stałego ulepszenia wyrobów fabryki „Sokol”, czego przykładem są choćby „Dwuwatki” lub „Preparowatki”. Dobro naszych wyrobów zapewniła tak wielką popularność gilizom fabryki „Sokol” na rynku, że przystąpienie do kartelu nie miałyby dla nas żadnego celu.

Żydowskie dostawy dla wojska

Jedno z pism warszawskich zamieściło następującą treść notatkę:

„Organizacje rolnicze z terenu woj. wołyńskiego, jak również i poszczególni producenci rolni skarżą się, że teren ten jest specjalnie upośledzony, jeżeli chodzi o dostawę do wojska. Trudności te polegają głównie na tem, że wobec szeroko rozwiniętego na Wołyniu aparatu pośrednictwa, bezpośrednie dostawy rolników są całkowicie uniemożliwione. Rolnicy wskazują na fakty, że mimo istniejącego na Wołyniu spółdzielni, mogących zaopatrować odpowiedni artykuł zarówno po tańszej cenie, jak i w oznaczonym terminie, poszczególne garnizony utrzymują stosunki handlowe wyłącznie z prywatnymi handlarzami. Ten stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na konsumpcji artykułów rolnych na Wołyniu, jak i w ogóle ciężko dotkliwie na sytuacji wsi wołyńskiej.

O jakich to „prywatnych handlarzach” mówi cytowana przez nas notatka? Możemy odpowiedzieć na to

zapytanie choćby na podstawie relacji z procesu, jaki toczył się przed sądem w Lublinie. O nadużycia przy przemieszaniu, dostarczono go przez szefostwo intendentury O. K. II oskarżono dzierżawców młyna pod firmą „Młyn Zamajski” i Józefa Rubinsteina, Mordkę Lochfelda i Mojżesza Lambergę. Gdy po aresztowaniu wypuszczono ich na wolność za kaucją, Rubinstajni uciekł do Palestyny.

Sąd skazał Lochfelda Lambergę, każdego na 3 lata więzienia, zapłacone grzywny po 2 tys. zł. i utratę praw obywatelskich na lat 5.

Tak to wyglądają stosunki handlowe z Żydami, których cytowane przez nas pismo wstydliwie nazywa „prywatnymi handlarzami”. W omawianej sprawie skarb państwa stracił 13 tys. złotych.

Sześć dekretów

Wczoraj ukazał się „Dziennik Ust.” zawierający sześć dekretów uchwalonych przed dziesięciu dniami przez radę ministrów. Dekret o reformie podatku dochodowego przewiduje znaną już podwyżkę tego podatku.

Następny dekret rozszerza przepisy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych na zaległości składki ubezpieczeń społecznych.

Trzeci dekret podwyższy granicę pomocy państwa dla instytucji kredytowych udzielających ulg rolnikom ze 150 do 200 milionów złotych.

Zmiana jest stosunkowo bardzo nieznaczna.

Dekret o zmianie zaopatrzenia inwalidzkiego przewiduje jego obniżenie ze 125 na 113,50 zł., ze 110 zł. do 100 zł., względnie ze 100 do 90 zł. Obniżka rent inwalidzkich będzie stosowana od 1 kwietnia 1936 roku.

Według piątego dekretu zaopatrzenie b. skazańców politycznych wynosi: w miejscowościach klasy A 125 zł. dla samotnych, 150 zł. dla żonaty, w miejscowościach klasy B 100 zł. dla samotnych, 120 zł. dla żonaty, w miejscowościach klasy C 80 zł. dla samotnych, 100 zł. dla żonaty. Obniżki te wchodzi w życie natychmiast.

Wreszcie rozporządzenie rady ministrów z 15-go listopada b. r. znosi od 1 stycznia przyszłego roku podatek nadzwyczajny od niektórych załóg zawodowych, t. j. od komorników i notariuszów. Podatek ten będzie wymierzony po raz ostatni od dochodu osiągniętego w 1935 roku.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 25 listopada 1935 r.
Pszennica czerw. jara szkł. 775 gl. — — — — —
— — — — — Pszenica jednolita 753 gl. 20 00
— 20 50; Pszenica zbierana 742 gl. 19 50
— 20 00.

Zyto I standart 700 gl. 13 25 — 13 50;
Zyto II standart 687 gl. 13 00 — 13 25;
Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 15 25 —
15 75; Owies II st. (lekko zadecyz.) 648 gl.
15 00 — 15 50; Owies III stan. (zadecyz.)
538 gl. 14 50 — 15 00; Jęczmień b. war.
niany 16 25 — 17 00; Jęczmień 674 gl.
673 gl. 14 50 — 15 00; Jęczmień 649 gl.
14 25 — 14 50; Jęczmień 620 5 gl. 13 75 —
14 00; Groch polny 23 00 — 25 00; Groch
Victoria 32 00 — 35 00; Wyka 22 00 —
23 00; Peluska 24 00 — 25 00; Setaria
podwojnie czyszczona 20 00 — 21 00;
Lubin niebieski 8 25 — 8 75; Lubin
zółty 9 75 — 10 25; Rzepak zimowy
43 50 — 44 50; Rzepak zimowy 42 00 —
43 00; Rzepak i rzepak letni 42 00 —
43 00; Siemię lniane basis 90 proc. 33 50
— 34 50; Koniczyna czerw. sur bez gr.
kanianki 90 00 — 100 00; Koniczyna
czerw. bez kan. o czyst 97 proc. 120 00 —
130 00; Koniczyna biała surowa 60 00 —
70 00; Koniczyna biała bez kan. o czyst.
97 proc. 80 00 — 90 00; Mak niebieski
65 00 — 67 00; Ziem. jad. 4 25 — 4 75; Mąka
pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 33 —
35 00; Mąka pszenna gat. I — B 0 —
45 proc. 31 00 — 33 00; I-C 0 — 55 proc.
29 00 — 31 00; I — D 0 — 60 proc.
27 00 — 29 00; I-E 0 — 65 proc. 25 00 —
27 00; II-B 20 — 65 proc. 24 00 — 26 00;
II-D 45 — 65 proc. 23 00 — 24 00; II-E
55 — 65 proc. 22 00 — 23 00; II-G 60 — 65
proc. 21 00 — 22 00; Mąka żytnia „wyciągowa”
0-30 23 00 — 23 50; Mąka żytnia
I gat. I-45 22 00 — 23 00; Mąka żyt I gat.
0-55 proc. 21 00 — 22 00; I gat. 0-65 proc.
20 50 — 21 50; II gat. 16 50 — 17 50; ra-
zowa 16 00 — 17 00; pszenista — — — —
— — — —; Otręby pszenne grube przem.
stand 10 50 — 11 00; otręby pszenne
średnie przem stand 9 50 — 10 00; O-
tręby pszenne miakkie 9 50 — 10 00; O-
tręby żytnie 8 50 — 9 50; Kuchy lniane
16 00 — 16 50; Kuchy rzepakowe
13 25 — 13 75; Kuchy słoneczne owe
— — — —; Sruta sojowa 45 proc.
22 50 — 23 00.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 25 listopada 1935 r.

Dewizy: Belgia 89.92 (sprzedaż 90.10,
kupno 89.74); Holandia 859.40 (sprzedaż
360.12, kupno 358.68); Kopenhaga 117.20
(sprzedaż 1 174.9, kupno 116.91); Londyn
26.—26 (sprzedaż 26.33, kupno 26.19),
Nowy Jork (kabel) 5.32 (sprzed. 5.33
i jedna czwarta, kupno 5.30 i trzy czwar-
te); Oslo 131.90 (sprzedaż 132.23, kup-
no 131.57); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08
kupno 34.94); Praga 21.97 (sprzed. 22.01,
kupno 21.03); Szwajcaria 171.90 (sprze-
daż 172.24, kupno 171.56); Sztokholm
135.35 (sprzedaż 135.68, kupno 135.02);
Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno
212.92); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.75,
kupno 72.45).

Papiery procentowe: 3 proc. poź. bu-
dowlana 40 00 — 39 85; 7 proc. poź. sta-
bilizacyjna 61.75 — 61.50 (odcinki po 500
dol) 62.63 — 62.50 (w proc.); 4 proc.
państw. poź. premj. 52.50 — 52.40; 5 proc.
konwersyjna 62.00 — 64 00 — 63 50; 6 proc.
poź. dolarowa 77.50 (w proc.); 8 proc.
L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.);
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94 00
(w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.
83 25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.
83 25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego
94 00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83 25;
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43 00; 5 pr
L. Z. Łodzi (1933 r.) 45 75; 5 proc. m.
Siedlec 1933 r. 34 00; 6 proc. oblig. m.
Warszawy 8 i 9 em 55 50.

Akcje: Bank Polski 95 25 — 95 00; Mo-
drzejów 4 20; Ostrowiec 19 25 19 50;
Starachowice 31 25.

1)
MARJA RUDNICKA

KAZUS

Nowe

Bryczka cicho toczyła się po miękkiej drodze. Byliśmy, ja i mój przyjaciel, okrutnie zmęczeni całodziennym chodzeniem po lesie, to też jechaliśmy teraz, drzemiac niemal z otwartymi oczyma. Nawpół przymotany wzrok mój rozróżniał wśród ciemności jedynie głowę woźnicy, bo mi niekiedy przesłańiała gwiazdy nisko na niebie.

Tak jechaliśmy, długo czy krótko, nie potrafiłbym powiedzieć. Aż wreszcie powiało dymem i obora. Mignęły niejasne cienie. Bryczka skoczyła na wyboju i po chwili stanęła.

— Kto tam? — rozległ się gruby głos.

— To ja, Grycewicz, z przyjaciellem... Dobry wieczór, — odezwał się mój towarzysz.

— A. Dobry wieczór, dobry wieczór!... Gość w dom, Bóg...

*) Rzecz dzieje się na Wołyniu w rok po wojnie japońskiej.

— Czy można u pana przenocować? Noc ciemna, do domu daleko, a chcemy jeszcze jutro przejść temi błotami wzdłuż rzeki.

— Ależ proszę bardzo! Nie będzie cobyż panom zbył wygodnie, ale myśliwy, jak żołnierz, śpi, gdzie się zdarzy, i dobrze śpi!... Mańka! Poświeć no lampą przez szybę.

— Wrz! — odezwała się ochotczo Mańka z głębi domu.

Niebawem zaczęła pały po podłodze bosa noga i ukazała się lampka z mlecznym kłosem, sunąca chwiejnie a szybko w mglistej aureoli. Cóż kiedy wiatr ją wmg zdumuchał i wszystko pograżyło się ponownie w mroku.

— E ech! Durna ty dziewczka, Mańka! — Zawyrokował z wyrzutem gospodarz. — Mówiłem, świeć przez okno, a ona na ganek wyłazi. Istna wrona!...

Człapanie bosych nóg znów rozległo się i już ścisicho, podczas gdy pan domu wciąż jeszcze gderał na niewdzielną Mańkę. Grycewicz, nie czekając na światełko, jał nogą macać poza bryczką. Widocznie stopień znaczał, gdyż skrzypnął resor i bryczka nachyliła się w jego stronę.

— Złaż, — rzekł lakonicznie skądś z dołu.

Poszedłem za jego przykładem. Ja-

ko mieszczuchowi przyszło mi to z pewną trudnością, zwłaszcza, że nogi zdrętwiały od długiego siedzenia, ale w końcu stałem też na ziemi. Łasił się do mnie mój zziębnięty pies, ocierając się o kolana i podtykając pod dłoń zimny wilgotny nos.

Świecąc sobie zapalnikami, wstąpiłszy na mały spróchniały ganek, a na spotkanie znów już płyną ku nam mleczny kłosek, ale jakoś wolniej tym razem i solidniej, niósł bowiem teraz lampę sam gospodarz. Okrzyk jego lice, ciemny sumiasty wąs i wyszywana czarno-czerwona nicia koszula ukazały mi się wyraźnie w rzęsistym świetle.

— Gość w dom, Bóg w dom, — potwórzył, potrząsając z energią prawicę Grycewicza przyczem kłosek lampy radośnie drgnął parę razy.

— Szlachcie, trochę zbiałoruszczy, — szepnął mi Grycewicz, gdy znaleźliśmy się sami w pokoju gościnnym. — Ma tu po ojcu coś ze sto dziecięcin i tak sobie wilkiem żyje na od-ludziu... Kawałeczek, trochę dziwak...

Dla jednej nocy były to dane zupełnie wystarczające. Nie ubiegając się więc o dalsze szczegóły zająłem się pilnie wydobyciem koniaku, który miałem w torbie myśliwskiej.

Pobijając potem przy stole pod grzybką marynowaną, pod kielbasę

domową — pyszną! — pod jajecznicę ze słoniną, gwarzyliśmy nieco senne z gospodarzem o polowaniu. Grycewicz opowiadał, gdzieś byli. Padły nazwy uroczysk, wiosek... Mnie się zaś ciągle zbierało na ziewanie. Razporaz.

— No i co u pana w ogóle słychać? — spytał konwencjonalnie po krótkim milczeniu Grycewicz.

— A cóż! „Żyjemy, chleb żujemy” — odrzekł po białorusku gospodarz. Cicho tu u nas w lasach... Jak się krowa ocieci, to dwa dni gadają o wydarzeniu, a potem znów długo prawie i niema o czem gadać.

Zaśmiał się jowialnie. Smieliśmy się też z grzecznością, rozmiękłym jakimś od zmęczenia śmiechem.

— A nie! Kłamię! — zawołał po chwili. Bywają przecie i u nas czasy, ciekawe wypadki...

— Cóż takiego? — poruszył się na krzeselku Grycewicz, któremu udzieliło się nagle ożywienie gospodarza.

Tymczasem bosa Mańka przyniosła herbatę w grubych szklankach na malowanych spodkach. Pan domu wstał, by wydstać ze starego kredensu szklana cukierniczkę, poczem, siadając zpowrotem, powiedział tonem, jakim się zwykle zaczyna dłuższe opowiadanie:

— Bo właśnie zdarzyła się tu u nas,

proszę panów, zabawna historia... może nawet i nie tyle zabawna, ile...

Urwał, mieszając przez chwilę cukier w mlejnę herbacie

A było to tak... Ktoregoś wieczora... niebardzo dawno temu... zjawił się w gminie jakiś człowiek... Urząd właściwie już był zamknięty, tylko pisarz sobie grał w pokoju na harmonii... Bo to widziacie, panowie, swego rodzaju wirtuoz. Zamówienie ma do tego instrumentu ogromne. Jak tylko się trafi wolna chwilka, zaraz harmonję do rąk i gra, i gra! Zwłaszcza o szarej godzinie... Kto wie, może to jakiś talent w naszym pustkowiaku się marnuje? ... No, ale co to ja zacząłem?... Acha!... Wiec raptem widzi pisarz, chłop jakiś do okna podszedł

— Piotrze Pawłowiczul — woła ten przez okno, kiedy harmonja ści-chła.

— Czego tam?

— Do was u mnie sprawa jest...

— Urzędowa?

— Urzędowa ni:by...

— Jak urzędowa, to jutro. Urząd teraz zamknięty.

— Gdzie mnie zaraz jutro z domu znowu do was isć. Dziesięć wiorst. A ja i tak już tyle czasu idę!

Milczenie.

(D. c. n.)

Zażądanie adwokatury

O dobre imię palestry polskiej

Odbywają się obecnie walne zgromadzenia izb adwokackich. Zażądanie palestry ujawnia się na tych zgromadzeniach z wielką siłą. Szczególnie dotyczy to izb małopolskich.

W Krakowie adwokaci naradcy, wobec beznadziejnej przewagi żydostwa, nie mogli się kusić o przeprowadzenie kandydatów do rady i pozostała im droga demonstracji. W czasie dyskusji nad sprawą wyborów uzupełniających zabierali głos adwokaci: Cybulski z Kielc, adw. Jan Tomasiak i adw. Pozowski, obaj z Krakowa. Wypowiedzieli się oni przeciw supremacji żydowskiej w adwokaturze krakowskiej. Następnie oświadczyli, że nie będą brali udziału w obradach wzywając Polaków adwokatów do opuszczenia sali. Wzywaniu tego usłuchała poważna grupa, która wyszła ze sali nie biorąc udziału w dalszych obradach poczem Żydzi i idący ręką w rękę z Żydami Polacy dokonali wyborów.

Jak bardzo zażądanie adwokatury obniża pozycję moralną palestry — świadczą o tem tak często notowane objawy przeróżnych wykroczeń żydowskich palestrantów.

Sanacyjny „IKC.” donosi ostatnio z Warszawy:

„Od dnia 20 b. m. sąd dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej obraduje nad sensacyjną sprawą, która ze względu na dobro imienia palestry warszawskiej, trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Chodzi tu mianowicie o sprawę ośmiu adwokatów warszawskich i siedmiu ich aplikantów, którzy powołani zostali przed sąd dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej za niedopuszczalne nadużycia.

Sprawa przedstawia się następująco: jeden z znanych adwokatów warszawskich mec. M. zorganizował w swej kancelarii „biuro pośrednictwa”, które za opłatą podejmowało się dostarczania młodym prawnikom aplikantur adwokackich. W kontakcie z owym biurem mec. M. pozostawało 7-miu adwokatów, którzy wyznaczali odpowiednie ceny za przeprowadzenie transakcji. Taksa za przyjęcie aplikanta wynosiła przeciętnie 500 zł., czasami zaś dochodziła nawet do kilku tysięcy zł. „Biuro pośrednictwa” pobierało z owych kwot umówiony zniżki procent. Reszta szła do kieszeni adwokata.

Pogłoski o tych nielegalnych, hanbiących dobre imię palestry, transakcjach krążyły już od dość dawna po Warszawie. Zainteresowała się niemi w końcu rada adwokacka, do której nadchodziły anonimy, oskarżające imiennie kilku adwokatów warszawskich. Wszczęte przez radę adwokacką dochodzenia doprowadziły właśnie do powołania ośmiu adwokatów i siedmiu aplikantów przed

sąd dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej. Oprócz nich odpowiadać będzie za nadużycia sekretarz mec. M., który był podobno „duszą” całej afery. Dodać należy, że wszyscy oskarżeni aplikanci — w liczbie 7-miu — pochodzą z zamożnych rodzin żydowskich.”

Wkrótce zapewne dowiemy się o pochodzeniu pociąganych do odpowiedzialności adwokatów.

Niepoczytalna propaganda

Bluźniercze ulotki, rozrzucone w kościołach

W kościołach warszawskich pojawiły się ostatnio rozrzucone przez jakąś starszą kobietę ulotki, które, zdaniem naszym powinny zwrócić uwagę zarówno społeczeństwa, jak i odpowiednich władz. Treść ulotki rozpoczyna się jak następuje:

„Dnia 6 czerwca 1915 roku podobno się Bogu objawił mi swą wolę, a którą napisałam i wręczyłam Konsystorzowi do przeczytania. Po tygodniu sekretarz konsystorski, ksiądz Ryster, oddając mi referat, tak powiedział: „Wczoraj było zebranie proboszczów, czytano pani referat i zaopiniowano, że myśli pani są bardzo ładne i że ma pani prawo opublikować je drukiem, naturalnie

po wojnie” (prawdopodobnie dlatego po wojnie, że komunikacja wszelka była wówczas utrudniona).

Najważniejszą myśl, rzuconą wówczas na papier, była, aby Papież nie nosił krzyża na pantoflach, bo to ubliża Chrystusowi.”

Dalej następuje stek bredni i bluźnierstw, skierowanych przeciw Głowie Kościoła. Pani Cecylja Michalina Józefa Sandecka jest niewątpliwie osobą chorą i jako taka winna być oddana pod opiekę lekarzy psychiatrów. Być może, że jest ona również narzędziem na usługach kół, których celem jest walka z religią i Kościołem katolickim.

Wśród muzyków

Polsko-żydowski związek zawodowy przeciwko Związkowi Muzyków Chrześcijan

Przed Sądem Okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw pp. Hentykowi Słaskiemu jako prezesowi i Stefanowi Klimeckiemu, jako sekretarzowi Związku Zaw. Muzyków Chrześcijan (Warecka 14) oskarżonym przez Zw. Zaw. Muzyków R. P. (Złota 29) o to, że w połowie r. ub. wydali ulotkę do członków swego związku, zawierającą treść znieważającą Zw. Zaw. Muzyków R. P.

ULOTKA

Ulotka wzywała mianowicie do niedawania wiary pogłoskom, szerzonym przez

Zw. Muzyków, gdyż mają one jedynie na celu szkoderzenie Związkowi Chrześc. Pogłoski te, jak twierdziła odezwa, są jednym z różnych niegodnych sposobów, jakimi używa dla podniesienia swego prestiżu upadający Zw. Zaw. Muz.

Ulotka stwierdza dalej, że w Z. Z. Muz. rządzą Żydzi i stawia pytanie: „Czy ci ludzie mogą szczerze bronić interesów muzyków chrześcijan? Na to pytanie niech sobie każdy z kolegów sam odpowie”.

WYJAŚNIENIA OSKARŻONYCH

Do winy oskarżeni się nie przyznają. Osk. Słaski wyjaśnił, że Zw. z ul. Złotej rozprowadzał wśród muzyków wieści, jakoby miała powstać Izba Muzyczna, do której należeć będą tylko członkowie tegoż związku, co osk. uważa za nieuczynliwy sposób agitacji. Wydał odezwę, aby uspokoić swych kolegów.

Osk. twierdzi, że pisząc o upadku Zw. Zaw. opierał się na fakcie eksmisji tego związku z zajmowanego lokalu przy ul. Wareckiej 15. Jeśli chodzi o „wszelkie sposoby”, jakich mieli używać przeciwnicy przeciw Zw. Chrześc., który, jak twierdzi osk., był im solą w oku spowodu swego chrześcijańskiego charakteru, osk. zalicza do nich np. wizytę pp. Grossmana i Lewandowskiego, którzy zwrócili się do Zarządu Zw. Chrześc. z propozycją jego likwidacji i przejścia „resztki” pozostałych członków do Zw. Muz. R. P.

CO MOWIĄ OSKARZYCIELE?

Badani w charakterze świadków: prezes Zw. Zaw. Muz. R. P. — dr. Wiśniewski i sekretarz p. Szymulski stwierdzają, że pp. Grossman i Lewandowski przekroczyli w tym wypadku instrukcję, gdyż mieli oni tylko poleconie zaproponować Związkowi Chrześc. zgodną współpracę. Twierdzą dalej, że projekt Izby nie był fantazją, lecz faktem. Interesował się nim Blok Bezp. i mjr. Słochowski z Min. W. R. i O. P. O żadnym monopolu dla członków Związku Zaw. nie było mowy. Członkowie Związku byli w większości chrześcijanami, a w zarządzie — na 16 osób, było tylko 4 Żydów. Jednak, na pytanie osk. Słaskiego, dr. Wiśniewski wyznaje, że na czele Sekcji Pośrednictwa Pracy najważniejszego organu Związku stał Żyd, niejaki Front, który rozdzielał pracę.

Z zeznań świadka Słochowskiego, referenta wydz. muzyki Min. W. R. i O. P. wynika, że projekt Izby był istotnie wniesiony przez Zw. Zaw. Muzyków i że objąłby on zapewne ogół muzyków.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Dalsze zeznania muzyków: Rychlińskiego, Dzierżanowskiego i Witeckiego zdają się potwierdzać tezy oskarżonych. I tak św. Rychliński zeznaje, że na t. zw. „Giełdzie muzycznej” na pl. Napoleona były rozsiadane pogłoski, że do Izby Muz. będzie mógł należeć i pracować dostanie tylko członek Zw. Zaw. Muz. Sw. Dzierżanowski oświadcza, że w Zw. Zaw. jest 70 — 80 proc. Żydów. Rozmawia się tam w żargonie, a niezających tego języka wytykają palcami. Stosunek

Jutro zapadnie decyzja

w sprawie wykładów na wyższych uczelniach

Na nadchodzącą środę dn. 27 b. m. zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie senatu Uniwersytetu pod przewodnictwem rektora prof. Pięnkowskiego. Na posiedzeniu tem zapadną decyzje w sprawie ewentualnego wznowienia za-

jęć na Uniwersytecie, zawieszonych już trzeci tydzień z powodu ostatnich zajęć. Na środę wyznaczone ma być również posiedzenie senatu Politechniki Warszawskiej na którym też zapadną decyzje o terminie podjęcia wykładów. (i)

Zniżka cen elektryczności

ma nastąpić niebawem

Agencja „Press” donosi: Oczekiwana obniżka cen węgla pociąganie za sobą, jak zapewniają ze strony poinformowanej, obniżkę cen prądu elektrycznego. Elektrownie prywatne i samorządowe, działające na podstawie koncesyj udzielonych przez rząd polski obowiązuje się do regulowania cen elektryczności głównie w zależności od ceny węgla. Obniżka cen węgla o 1 procent

powoduje obniżkę cen prądu elektrycznego o 0,5 proc.

Z elektrowniami, działającymi na podstawie koncesyj przedwojennych, muszą być prowadzone oddzielne rozmowy w kwestii obniżenia cen za prąd elektryczny. Potaniecie elektryczności uchroni za tembardziej zapewnione, iż od 1 stycznia 1936 obowiązująć będą nowe, obniżone taryfy kolejowe także na przewóz węgla.

Złagodzić postępowanie egzekucyjne!

Okólnik do urzędów skarbowych

Izba skarbową grodzką rozesała do urzędów skarbowych okólnik, który zmienia dotychczasowe metody postępowania egzekucyjnego. W rozesyłanym okólniku wskazuje się, że zwózka i licytacja zabranych za podatki przedmiotów będzie

dokonywana tylko w wypadku złej woli ze strony płatnika. Przed wydaniem nakazu egzekucyjnego, płatnik będzie wzywany do urzędu skarbowego, względnie informowany na piśmie, iż powinien w określonym terminie ułożyć się w sprawie pokrycia należności z właściwym urzędem. Urzędy skarbowe posiadają instrukcje, by tego rodzaju prośby traktowały liberalnie.

W wyniku konferencji, jaka się odbyła w izbie grodzkiej z udziałem zarządu miejskiego, Ubezpieczalni Społecznej i innych instytucji, ściągających należności za pośrednictwem władz skarbowych, ustalono, iż również w tych instytucjach postępowanie egzekucyjne będzie traktowane jako ostateczność, po wyczerpaniu wszystkich innych środków zainkasowania należności. Dokonanie egzekucji w tym wypadku, gdy płatnikowi grozi z tego powodu ruina, albo o ile okaże się, iż zaległość jest nieściągalna, jest zakazane. (Om)

Zmiany w Sądzie Okręgowym

Długoletni wiceprezes wydziału IV-go karno - skarbowego Sądu Okręgowego w Warszawie, sędzia Jan Kariory, został powołany do departamentu administracyjnego ministerstwa sprawiedliwości. Opróżnione stanowisko w Sądzie Okręgowym objął ma sędzia Dąbrowski.

17-letni samobójcy

W dniu wczorajszym zanotowano aż dwa wypadki samobójstw, zaledwie 17-letnich chłopców.

17-letni Tadeusz Lewandowski, robotnik, (Łucka 9), otrął się esencją octową w bramie domu przy ul. Świętokrzyskiej 46.

17-letni Jan Tworowski, ślusarz, (Grochowska 18), otrął się gazem świetlnym, w zamiarze samobójczym, przy ul. Grochowskiej 65.

Brak cukru w Warszawie

wskutek zapowiedzi obniżenia ceny

W związku z zapowiedzianą obniżką ceny cukru, daje się zauważyć brak tego artykułu w wielu sklepach warszawskich. Homaczy się to tem, iż kupcy detaliści nie chcą robić zapasów cukru,

który — nabywając obecnie po dotychczasowych cenach — musieliby, z chwilą wejścia w życie obniżki, sprzedawać po niższych cenach, a więc ze stratą.

Jakie artykuły winny potanieć?

Lista przedstawiona przez samorząd rzemieślniczy

W związku z akcją o potaniecie artykułów skartelizowanych, Związek Izby Rzemieślniczych przedstawił specjalnej komisji międzyministerjalnej listę artykułów, które powinny potanieć. Lista ta

obejmuje poza wymienionymi już: węglem i cukrem liczne surowce, używane przez rzemieślników w ich warsztatach pracy, jak: blachę, cement, cegłę, drożdże, papier i tekturę. (i)

Nielegalna produkcja zapalniczek

Zlikwidowano trzy wytwórnie

Brygada kontroli skarbowej okręgowego urzędu akcyzowego w Warszawie, po dłuższych obserwacjach i wywiadach, zlikwidowała mieszczące się w Żaluziu (gm. Bródno) dwie potajemne wytwórnie zapalniczek, z których jedna należała do Franciszka Bienko, druga — do Władysława Amerli. Na miejscu znaleziono pewną ilość gotowych zapalniczek, oraz duże zapasy nagromadzonego surowca, służącego do wyrobu zapalniczek. Trze-

cia wytwórnie wykryto w Rembertowie. Należała ona do dwóch wspólników: znanego hurtownika, Mieczysława Rosowskiego i Ludwika Arkwiszewskiego. Na miejscu znaleziono również większą ilość gotowych zapalniczek, zapas surowych materiałów, oraz maszyny. Rosowskiego i Arkwiszewskiego zastano przy pracy obu „fabrykantów” pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

13 wielkich procesów o afery celne

120.000 zł. powództwa cywilnego Skarbu Państwa

Na wokandzie Warszawskiego Sądu Okręgowego znajduje się wkrótce seria procesów o poważne nadużycia celne. Jakże wykryto przy przywozie skór. Od dwóch lat trwało śledztwo w wielkiej afery fałszerstwa świadectw przywozowych w którą zamieszanych było 11 deklarantów celnych i 9 hurtowników warszawskich. Do sądu wpłynęły już pierwsze 3 sprawy na tem tle. Jako główny oskarżony figuruje w nich b. de-

klarant celny, Fijałkowski. Powództwa wniesione przez Skarb Państwa z tytułu uszczerpków wpływów celnych wynoszą około 120.000 zł. Procesy te odbędą się w m. styczniu 1936 r. Pretensje skarbowe są zabezpieczone na majątku oskarżonych. M. in. obłożono aresztem 2 duże kamienice, stanowiące własność hurtowników skórzanych. Ogółem odbędą się 13 rozpraw na tem tle. (i)

500.000 złotych zaległości

Skarb państwa winien różnym funkcjonariuszom

Zarząd Główny Związku niższych funkcjonariuszów państwowych opracował memoriał w sprawie zmian uposażeniowych i należności pracowniczych. W memoriale tym związek podnosi, iż niższym funkcjonariuszom państwowych

szpitali i zakładów psychiatrycznych należy się od skarbu z tytułu pełnienia służby w godzinach nadliczbowych w niedzielę i święta przeszło 500.000 zł. Zaległość ta datuje się jeszcze od 1 kwietnia 1931 r. (i)

Oszust „inżynier”

skazany na areszt

Starostwo grodzkie Warszawa - Północ ukarało grzywną w wysokości 300 zł.: bezwzględny 30-dniowym aresztem niejakiego Kazimierza Gartel — Gertela. zam. przy ul. Górczewskiej 27, m. 20, rzekomego inżyniera. G. ukarany został za bezprawne posługiwanie się tytułem „inżynierskim”, pozalem za zorganizowanie zbiórki na rzecz rzekomej ak-

cji w sprawie obniżenia opłat telefonicznych. Gartel zaangażował trzech inkasentów: Józefa Rybaka, Henryka Srokę i Zyg. Kropiwickiego, którym wydał odpowiednie listy składki. Zbiórka odbywała się bez zezwolenia władz. Inkasenci otrzymywali 50 procent zebranych sum. (Om)

Katastrofa tramwajowa na ul. Mickiewicza

Przerwa w komunikacji z Żoliborzem

Na rogu ul. Mickiewicza i Mirosławskiego, tramwaj linii „14” (wagon 352), jadący w stronę dworca Gdańskiego, prowadzony przez motorowego Nr. 6003, uderzył w bok wagonu przyczepnego Nr. 1214, linii „15a”. Uderzenie było tak silne, że ostatni wagon wyskoczył z szyn. Wśród pasażerów wszystkich czterech wagonów wynikł popoch. Tramwaje momentalnie zatrzymano i pasażerowie wysiedli, przyczem nikt z nich szwanku nie odniósł. Wskutek starcia, w 3-ch wagonach: Nr. Nr. 81, 359 i 1214, zostały wybite szyby na pomostach i częściowo w

oknach oraz wgniezione farty i zarysowane silnie boki. Pogotowie techniczne tramwajów z Woli ustawiło wagon na tor. Z powodu tej katastrofy, tramwaje jadące w stronę Żoliborza przez godzinę dojeżdżały tylko do dworca Gdańskiego. Natomiast między dworcem Gdańskim i ul. Potocką odbywał się przez 55 minut ruch wahadłowy, czyli z przesiadanem. Uszkodzone wagony skierowano do zajezdni na Wole, w zamian zaś wyruszyły zapasowe. Katastrofa wynika jakoby wskutek wadliwego działania silnika, co ustala eksperci.

Kronika wileńska.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie we wschodniej połowie kraju, a z rozpodogodzeniami w zachodniej. Rano miejscami mgły.

Na wschodzie lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera.

Słabe wiatry z południa i południowozachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurnia następujące apteki:

Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wysockiego — Wielka 3; Augustowska — Kijowska 2; Frankina — Niemiecka 23.

URZĘDOWE.

Przyjazd p. o. Wojewody. W dniu 26 bm. wieczornym pociągiem wrócił wojewoda wileński ze zjazdu wojewodów z Warszawy i obejmuje dzisiaj urządowanie.

Wyjazd Kuratora. W dniu 25 bm. wyjechał na wizytację szkół Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. K. Szelański. Zastępować p. Kuratora będzie p. Gryglewski, wizytator szkół.

Z MIASTA.

Kurs dokształcający P. M. S. Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej w Wilnie komunikuje, iż zapisy na Wieczorne Kursy Dokształcające (w zakresie 7 kl. szk. powsz.) zostały przedłużone do dn. 2 grudnia rb. włącznie.

Zapisy przyjmowane są w dalszym ciągu codziennie w godz. 19-21 (7 do 9 wiecz.) w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Wileńska 23 m. 9).

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś, we środę dnia 27 listopada 1935 roku odbędzie się w sali III Uniwersytetu, ul. S-to Jańska odczyt p. doc. W. Ormickiego p. t. Geograficzne podstawy imperjalizmu kolonialnego z cyklu „Abisynja i współczesne zagadnienia kolonialne”. Początek o g. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

SPRAWY MIEJSKIE.

Pęknięcie rury wodociągowej. W dniu wczorajszym przy ul. W. Puhulanka posesji nr. 9 pękła rura wodociągowa. Woda zalała mieszkanie. Wezwana straż ogniowa przy pomocy pogotowia stacji pomp po godzinnej akcji wodę z mieszkań usunęła. Również rura pęknięta została naprawiona. (h)

ODCZYTY.

Na dzisiejszej Środziej Literackiej profesor Marjan Zdziechowski będzie mówił o „życiu i twórczości L. N. Tolstoja”, z okazji 25-

lecia śmierci wielkiego pisarza.

Wstęp dla wszystkich.

Prof. K. Górski mówi o Mauriacu. Dn. 28 listopada 1935 r. w Auli Kolumnowej U. S. B. (gmach główny) Prof. Dr. Konrad Górski wygłosi odczyt pt. „François Marriac. Największy powieściopisarz katolicki współczesnej Francji”. Początek o g. 19-ej. Wstęp 50 gr. Akad. 25 gr. Koło Polonistów U. S. B.

Koło Polskiego T-wa Filologicznego w Wilnie. Posiedzenie Koła odbędzie się w dn. 28 b. m. (czwartek) 1935 r. o godz. 19 w sali Seminarjum Filologii Klasycznej U. S. B. ul. Zamkowa 11 (1-sze piętro). Na porządku dziennym: 1) Referat p. M. Ambrosia „Plan wydania bibliografii filologii klas. w Polsce i jej realizacja. 2) Wolne wnioski.

RÓŻNE.

Ulotki antyżydowskie. Na terenie miasta, a szczególnie w kinoteatrach kolportowane były ulotki o treści antyżydowskiej. W związku z tem policja aresztowała wczoraj kilka osób podejrzanych o kolportaż tych ulotek. (h)

WYPADKI.

Zamiast obiadu — patelnia po głowie. W. Jankul (Kalwaryjska 32) przyszedł normie wczoraj do domu na obiad. Zirytowana żona zamiast obiadu wylała mu tłuszcz na głowę, a następnie gorącą patelnią uderzyła go dwukrotnie, osmalając twarz i głowę mężowi. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiezło Jankula do szpitala miejskiego. (h)

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie. W czasie robót budowlanych na Porubanku spadł z rusztowania robotnik Kazimierz Paszkiewicz, doznając wskutek upadku wstrząsu mózgowego, oraz połamania obu rąk. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala św. Jakóba. (e)

Na łasce Opieki społecznej. W lokalu Opieki społecznej porzucone zostały przez rodziców czworo dzieci z jednej rodziny. Są to: Julian, Jadwiga, Wanda, oraz Mieczysław Czepulkowski w wieku od 6 do 11 lat.

Policja wszczęła poszukiwania rodziców. (e)

Pocisk z wojny światowej. W czasie robót kanalizacyjnych przy ul. W. Puhulanka znaleziony został przez robotników pocisk armatni, znajdujący się tu prawdopodobnie od czasów wojny światowej. (e)

WYDOBYCIE TRUPA Z JEZIORA.

Z jeziora Połukniany gm. wiśniewskiej wydobyto trupa niejakiego Michałowicza Adama, który przed paru dniami utonął podczas połowu ryb.

Trupa Michałowicza zabezpieczono. (h)

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pobulane. Tylko 4 przedstawienia wieczorowe Edypa. Dziś o godz. 8 wiecz. „Król Edyp” — Sofoklesa. Wobec znacznych kosztów dziennych — dane będą tylko 4 przedstawienia wieczorowe tej najwspanialszej tragedii świata.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś o godz. 8.15 w operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza”. W roli tytułowej Elna Giśtędi.

Jutro komedia muzyczna Lajtana „Mądra Mama”.

Grzegorz Fitelberg w Wilnie. Znakiem dyrygent G. Fitelberg o sławie wszechświatowej wystąpi raz jeden tylko 10 grudnia na wieczornym koncercie symfonicznym w Teatrze „Lutnia”.

„Rose Marie” — Przygotowania do wystawienia operetki amerykańskiej „Rose Marie” w całej pełni. W roli tytułowej ujrzymy Sławę Bestani. W roli Jima — Marjana Warzkowicza.

Teatr „Rewja”. „Węgierska krew”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9.

Polskie Radio Wilno

środa, dnia 27 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Czy możemy żyć bez mięsa, pog. 12.30: Koncert. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Płyty. 14.30: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Transm. z Zakładu guchonimicznych. 16.20: Płyty. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radia. 17.00: Dyskutujemy. 17.20: Muzyka francuska. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Miniatury kwartetowe. 18.40: Czajkowskiego „Dziadek do orzechów”. 19.00: Czem krowy nasze będziemy żywić zimą?, odcyt. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Reportaż aktualny. 20.00: Płyty. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: XIII audycja „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.35: Upiór w literaturze, szkice literackie. 21.50: Jacy bywają klienci, pog. 22.00: Ormuz wyjadza — koncert. 22.15: Muzyka tan. 22.00: Kom. met. 23.05: Płyty.

ZYWCEM UGOTOWAŁ SIĘ W SMOLE.

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj w smolarni Mikuty Stanisława w Okolowiczach gm. gruzewskiej. Mianowicie jeden z robotników niejaki Pietkun Bolesław przez nieostrożność wpadł do wielkiej kadzi za smołą. Żanizm zdolało zarządzić pomoc — Petkun ugótował się żywcem w smołę.

Wypadek ten wywarł wstrząsającą wrażenie na obecnych robotnikach i skutkiem czego przerwano pracę w smolarni. (h)

Z za kotar studjo.

Utwory Bacha przez Radjo.

Szereg utworów Bacha nadaje w audycji z płyt Polskie Radio dnia 27.XI o godz. 17.20. Będą to poszczególne części różnych dzieł Bacha w opracowaniu Stokowskiego i wykonane pod jego dyrykcją przez Filadelfijską Orkiestrę, oraz Toccata C-Dur w opracowaniu Busoniego, odegrana przez wspaniałego polskiego pianistę Antoniego Rubinsteina.

Miniatury kwartetowe — Muzyka kameralna w Polskiem Radjo.

Polskie Radio organizuje — obok szeregu cyklów muzyki kameralnej w sezonie bieżącym, również audycję — „Miniatury kwartetowe”, czyli drobne kompozycje kameralne, albo fragmenty z obszerniejszych kwartetów. Tym razem to jest dnia 27.XI o godz. 18.00, będą to tematy z warcjami z kwartetów: T-Dur, Mozarta; A-Dur, op. 18 nr. 5 Beethovena. Jako wykonawcy: J. Kamiński, Z. Lederman, J. Gornowski i Marjan Neuteich.

Twórczość Fryderyka Chopina.

XIII audycja z radjowego cyklu.

XIII-ta audycja z radjowego cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” nadana będzie dnia 27.XI o godz. 21.00. Odtwórczynią koncertu będzie p. Zofia Rabcewiczowa, która wykona utwory powstałe jeszcze w Warszawie, oraz skomponowane w pierwszych czasach pobytu Chopina zagranicą. W Warszawie powstał Nocturn cis-moll i pod silnym wrażeniem koncertu Paganiniego — „Souvenir de Paganini”. Preludjum d-moll op. 28 nr. 24 i Etiude c-moll op. 25 nr. 12, skomponował Chopin w Stuttgarcie, gdzie dotarła doń wieść o rewolucji. Dzieła te są potężnym wyrazem ogromu bólu, owego buntu wewnętrznego przeciw losom Polski, gorącego uczucia miłości do ojczyzny, które zaważało wówczas duszę Chopina. Warjacje op. 12 powstały za pobytu Chopina w Paryżu. Audycję radjową opracował prof. U. J. Dr. Zdzisław Jachimiec.

„Upiór w literaturze” — Radjowy szkic literacki.

Wileński prelegent i krytyk p. Władysław Arcimowicz przedstawi w radjowym szkicu dnia 27.XI o godz. 21.35 problemat Norwida, który niby „Upiór w literaturze” wciąż zmuszał oświeconą Polskę do zajmowania się twórcą „Prometideona”. Prelegent oprze się na najnowszych studjach o Norwidzie.

Czy słuszne jest hasło wszystko dla dziecka

Hasło „Wszystko dla dziecka” rozpatrywać można nie tylko od strony biorącej, to jest od strony dziecka, lecz także od strony dającej. Jest nią rodzina dziecka, przede wszystkim matka, a w szkole zaś nauczyciel. W związku z tem nasuwa się szereg pytań, które stanowią będą podstawę do dyskusji. Warto posłuchać co o tem dnia 27.XI o godz. 17.00 będzie mówiła przez mikrofon warszawski Dr. Róża Czaplinska-Muttermilchowa.

Czy możemy żyć bez mięsa.

Jak wiadomo, mięso zawiera białko konieczne dla ciągłej odbudowy tkanek naszego organizmu. Ale białko zawiera także inne produkty spożywcze. Czy powinniśmy jadać mięso i w jakiej ilości, jakie środki odżywcze mogą je zastąpić — opowie przez radjo dn. 27.XI o godz. 12.15 p. M. Strassburger.

Wytworna nami wie, że najsubtelniejszy z nacach i najniekniejsza karnacje daje wytapnie ruder 5 Fleurs Forvil



FORVIL PARIS

WŁAMANIE DO CERKWI.

Do cerkwi w Kozdrowiczach włamali się złodzieje, którzy obrabowali wszystkie skarbonki z ofiarami, a następnie zabrali wszystkie cenniejsze dywany i obrusy i zbiegli. Straż nocnego Miejszyskowa Bazylego, który zarządził pościg za złodziejami, złoczyńcy zbili do utraty przytomności i pozostawili na łasce losu w polu. (h)

KŁOTNIE, MORDERSTWO, ZABÓJSTWO.

NOWOGRÓDEK. W dniu 23 bm. we wsi Ochom (gm. dworzeczka) Anatoljusz Adamczyk zabił w kłótni na tle majątkowym swego brata Teodora.

Na drodze z maj. Mirowszczyzna (gmina zdzieciolska) rządca tego majątku Stanisław Psinch, w czasie kłótni z robotnikami w sprawie wypłaty, zastrzelił z nielegalnie posiadanej broni, jednego z nich Antoniego Bielenika. Psincha aresztowano.

SKRADZIONE KONIE.

Na terenie pow. wileńsko-trockiego policja zatrzymała 8 koni, pochodzących przypuszczalnie z kradzieży lub przemytu. Poszukiwania prawych właścicieli zarządzono.

2 miesiące szlagierów.
Przebój Nr. 4.
Monumentalny film polski
Rapsodia Bałtyku
Epopea bohaterów morza. Role główne kreują: MARJA BUDGA, ADAM BRODZISZ, M. CYBULSKI, JERZY MARR i inni.
Nad program: Przepiękny dodatek muzyczny p. t. „Wielomiejaska synfonia” i najnowsze aktualja. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS ANNAPOLIS
Film, który - prowa-
dza w zdmie-
nie świat
(„Bengal” na Morzu)
W roli głównej „Bengali” Ryszard Cromwell, Tom Brown i Rosalind Keith. Niewdane dotychczas imponujące sceny manewrów floty amerykań. Bał marynarki. Film, który łączy zapał i etal
Nadprogram: Atrakcje. Sala dobrze ogrzana. Początek o g. 4 e.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI,
nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiosle,
WACŁAWA MOŁODECKIEGO
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8.
polecą: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

Lekarze
DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłucne. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8-1 i 3-8.

CASINO KOŁOSALNE POWOOZENIE!
Arcydzieło, które poruszyło całe kulturalne Wilno
ANNA KARENINA
wg pow. LWA TOLSTOJA
W rol. gł. Greta GARBO i Friedrich MARCU
Wspaniały chór i orkiestra (w języku rosyjskim)
Z powodu ograniczonej miejscowości prosimy o przybycie na poprzedni seans punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 49 p. t.:
„WĘGIERSKA KREW”
Rewja w 2 częściach i 14 obrazach. Z udziałem komika A. Janowskiego, primabaleriny Basii Relskiej, baletmistra K. Ostrowskiego, piosenki Mary Zejmowej, humorysty Antoniego Jakszasa oraz pożądanie występujących: primadonny J. Kulikowskiej i piosenkarza L. Warskiego. — Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.15, 6.45 i 9.15. — W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

PODNIESIENIE HANUŁU — TO WZM. ŻENIE REKLAMY
NAJSTARSZE I NAJPOCZYNIERSZE PISMO
«DZIENNIK WILEŃSKI»
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZŁOŻENIE OGŁOSZENIA
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 18 p.p.

ZGUBY.
ZGUBIONY index Nr. 5128 wyd. przez Wyd. Prawa U. S. B. — unieważnia się.

Mieszkania i pokoje
DO WYNAJĘCIA POKÓJ UMEBLOWANY z wygodami; może być z utrzymaniem. Sw. Michałski zauł. 14 m. 1, od 11-ej.

NAUKA.
STUDENT udziela bardzo tanio, bo od 50 gr. za godzinę korepetycji w zakresie gimn. specjalność łacina. Adres: R. Lipski, ul. Bakstrzy 15 pokój 49 telef. 1601. 469

PRACA.
POSZUKUJE pracy do wszystkiego do małej rodziny z b. dobrą gotowaniem, lub za kucharkę do kasyna oficerskiego. Zgodzę się na przychodzącą. Wiek średni, samotna, pisemna. Poważna referencja. Ul. Słowiańska 2-a, m. 12, godz. 2-3/4 po poł.

BIEDNA WDWONA Stankiewiczowa — z trojgiem małych dzieci, mieszkająca przy ul. Popowskiej 3 m. 2, jako jedyne źródło utrzymania posiada magię, lecz te tygodniowo dają tylko 30 gr. dochodu, więc formalnie cierpi głód. Świadek prawdziwej nędzy Stankiewiczowej proszę o laskawą pomoc materialną, chociażby w postaci korzystania z jej magii, przy ul. Popowskiej Nr. 3, m. 2.

CHOREJ ciężko chorego lat 5-ciu (Śniegowa 3 m. 2) dajcie kto nie może, byle zaraz na wykupienie z apteki lekarstwa, za które żądają 4 zł. 50 gr. Lask. Ofiary do Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej dziewczynki”

